Nr. 334. **We Lwowie Sobota dnia 2 Grudnia 1899 r.** **Rok XXXII.**

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 8, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologia **20** centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9. zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku obok tytułu dziennika.

Zwracamy uwagę, że prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* mogą otrzymywać

„B L U S Z C Z“

po bardzo z n i ż o n e j cenie (50 względnie 80 ct.)

jakoteż

Kalendarz humorystyczny „ŚMIGUSA“

(po 40 ct. z przesyłką pocztową).

List z Wiednia.

Wiedeń 30 listopada.

Hr. Clary stanął na czele gabinetu, ażeby urzeczywistnić program barona Chlumetzky'ego i rozbić prawicę — dziś po dwóch miesiącach widzimy go przy pracy dla urzeczywistnienia własnego programu: dla doprowadzenia do zgody pomiędzy Czechami a Niemcami, a na tej podstawie do pacyfikacji Austrji.

Z zadowoleniem skonstatować możemy, że program barona Chlumetzky'ego, który od początku nietylko my — ale cała niezawisła prasa polska zwalczała — z kretesem zbankrutował i i rozbił się o żelazną wolę prawicy. Z większem jeszcze zadowoleniem skonstatowalibyśmy powodzenie akcji, dziś przez hrabiego Clary prowadzonej, ale niestety obawiamy się, czy nie [illegible] się do niej za późno i czy wywołana [illegible]ej stronie izby nieufność da się jeszcze [illegible].

Sytuację znacie ze sprawozdań telegraficznych i wiecie, że jeżeli akcja ugodowa się nie powiedzie, to z pewnością nie będzie to ani grzechem Czechów, w żądaniach nader powściągliwych, ani tem mniej Koła polskiego, które z zaparciem się interesów własnego kraju dla monarchji pracując, hamowało zbytnią krewkość jednych, a przez wierne wytrwanie przy pra[wicy] obniżało butę drugich, dążąc wytrwale do [illegible]nienia państwu spokojnego i normalnego [illegible]ju.

Dziś sytuacja jest tego rodzaju, że już najbliższe dni przynieść muszą albo dymisję gabinetu, albo zastanowienie obstrukcji. Jak dotąd skłonność do ustępstw okazuje się tylko po stronie Czechów, kiedy Niemcy zwyczajem swoim, każdy włos na czworo rozszczepiając, w zasadzie niby to ustępstwa czynią, w praktyce jednak nieprzyzwyciężone podnoszą trudności. Jedynie tylko silnie objawiana solidarność prawicy trzyma ich na wodzy i zmusi może wreszcie do pewnych koncesyj.

Chwila jest stanowczo decydującą. Czesi zredukowali żądania do minimum, a usposobienie ich jest tego rodzaju, że byle otrzymali chwilową satysfakcję, gotowi będą wdać się w konferencje ugodowe z Niemcami, celem trwałego i ostatecznego uregulowania wszystkich spornych kwestyj.

Ktoby w takiej chwili przeszkadzał tej robocie, byłby chyba wrogiem monarchji, zarówno jak własnego kraju, bo każdy z krajów koronnych cierpi przez powstrzymanie ruchu machiny parlamentarnej. Jeśli rokowania o upór Niemców się rozbiją, wszyscy zarówno na tem ucierpią, najbardziej zaś ucierpi parlamentaryzm, jako taki. Pora jest tak spóźnioną, że następca hr. Clary'ego musiałby znów uciec się do § 14. Zresztą abstrahując od krótkości czasu, ten następca, zarówno jak hr. Clary, miałby do wyboru tylko pomiędzy czeską a niemiecką obstrukcją i oczywiście wybrałby na razie wygodny — paragraf czternasty!

Żądanie Czechów, które napotyka na takie ze strony niemieckiej trudności, to wprowadzenie języka czeskiego w wewnętrznej służbie urzędowej w dzielnicach czysto czeskich; wszystkie inne postulaty dają się bez trudności zaspokoić. Otóż wiadomo, że Niemcy w własnym programie to żądanie uznali, a dziś opierają się tylko, by je urzeczywistniano odrębnie, bez całości kwestji językowej. Innemi słowy znaczy, że Niemcy żądają w zamian rozmaitych koncesyj. Jest to zupełne odwrócenie kwestji. Czechom cofnięto coś, co już posiadali, to jest korzyści płynące z rozporządzeń językowych. Ażeby ich jako tako ułagodzić, idzie o to, by przyznać im jedną część tych korzyści, a mianowicie tę, którą Niemcy za usprawiedliwioną uważają i która im — jako zgoła na zgermanizowanie czysto czeskich dzielnic nie liczącym — zupełnie nic nie szkodzi. Zamiast skwapliwie się na to zgodzić, piwiarniani „politycy“ w guście pana Funkego, odwracają kwestję i powiadają: Czesi chcą w wewnętrznej służbie urzędowej języka czeskiego — dobrze, ale cóż my w zamian za tę koncesję dostaniemy? Rzecz prosta, że w tych warunkach porozumienie się jest trudne, a wielka kwestja, czy rząd, który przecież Niemcy za swój uważają, będzie miał dość energji i dość zręczności, by lewicę do rozumu doprowadzić. *(r.)*

Budżet wspólny.

Wiedeń 1 grudnia.

Delegacjom przedłożono wczoraj *exposé* wspólnego budżetu, który po raz pierwszy ułożony jest w walucie koronowej. Wydatki wspólne *brutto* wynoszą 346,704.000 koron, po potrąceniu dochodów w sumie 9 356.000 k., pozostaje do pokrycia *netto* 337,347.000 k. Na pokrycie to preliminowano nadwyżki z cel w sumie 124,950.000 k., pozostaje przeto suma 212,397.000 k., którą trzeba będzie pokryć przez obustronne „kwoty.“

Wobec roku ubiegłego wydatki kwotowe są mniejsze o 2,080.000 k.

Preliminarz wydatków wspólnych rozdziela się jak następuje:

Ministerstwo spraw zagranicznych:

wydatki zwyczajne	10,279 000 k.,
nadzwyczajne .	202.295 k.

Ministerstwo wojny:

Wydatki zwyczajne na wojsko	277,656.000 k.,
nadzwyczajne . . .	14,072.000 k.,
zwycz. wydatki na marynarkę	25,986 000 k.,
nadzwyczajne . . .	13,910.000 k.,

a zatem ogół wydatków ministerstwa wojny wynosi razem 330,625.000 koron.

We wspólnem ministerstwie skarbu łączne wydatki wynoszą 4,285.000 k., na wspólną izbę obrachunkową preliminowano 311.000 k.

Nadzwyczajne wydatki wojskowe w obszarze okupacyjnym wynoszą 7,382 000 k., i znajdują częściowe pokrycie w sumie 80.000 k. z własnych dochodów. W porównaniu z rokiem ubiegłym wykazuje preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych w wydatkach zwyczajnych o 431.000 k. więcej, w nadzwyczajnych o 16.000 k. więcej, — preliminarz ministerstwa wojny w wydatkach zwyczajnych o 12,665.000 k., w nadzwyczajnych o 8,361 000 k. mniej niż w roku ubiegłym. Wydatki na marynarkę, zwyczajne preliminowano w sumie większej o 2,540 000 k., nadzwyczajne w sumie większej o 630.000 k. — Ze zwyczajnych wydatków na potrzeby wojskowe podnieść należy: większy wydatek z powodu programowego dalszego rozszerzania siły wojskowej wynosi 825 000 k. Regulacja płac wywołała wydatek 9,482 000 k., zwiększony wydatek na ćwiczenia z bronią artyleryjską i bronią palną wynosi 280.000 k., zwiększenie wydatku na polepszenie kolacji dla żołnierzy 1,477.000 k.

W sprawie regulacji płac budżet zaznacza, że zarząd wojskowy preliminując to polepszenie, którego nie można było już dłużej zwlekać, ograniczył się najkonieczniejszą potrzebą. Dodatki dotychczasowe zw. *Subsistenzbeiträge*, w wysokości 240 koron, a przeznaczona dla trzech rang najniższych, obecnie przy regulacji płac odpadają.

W nadzwyczajnym budżecie wojskowym figuruje na próby z nowemi armatami polnemi i górskiemi suma 80.000 k., taka sama jak w roku zeszłym, dalej na utrzymywanie wojsk w Dalmacji południowej dla obrony granicy na czas trwania stosunków nadzwyczajnych 184.000 k. (w ubiegłym roku ten kredyt wynosił 180.000 k.). — W preliminarzu ministerstwa spraw zagranicznych znajduje się kredyt dodatkowy 86 768 zł., z czego przypada 14.768 zł. na wysłanie delegatów na konferencję w Haadze.

Ministerstwo spraw zagranicznych przedkłada także memorjał w sprawie podwyższenia płac wspólnych urzędników i sług. Płace urzędników od X do V rangi włącznie podwyższone zostały o 600—1.200 k. Regulacja płac zwiększa w tym dziale wydatki na rok 1900 o 202 tysięcy k. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Hr. Clary pomiędzy młotem a kowadłem.

Nawiązując do ostatnich rokowań hrabiego Clary'ego z posłami czeskimi, umieściła *Schlesische Ztg.* w korespondencji z Wiednia wiązankę znamiennych uwag i szczegółów, z których warto zanotować następujące: „Celem wszystkich tych rokowań może być wśród obecnych stosunków tylko stworzenie większości k o a l i c y j n e j, po wcieleniu do niej większej części frakcyj niemieckich, a przy równoczesnem utorowaniu drogi do ugody Niemców z Czechami, któraby obu tym narodowościom umożebniła znaleść się o b o k s i e b i e, w szeregach takiej większości. Bezwarunkową presumpcją powodzenia tej akcji jest, iżby nie była rozpoczętą z jakiegolwiek polityczno-partyjnego stanowiska. Powiadają o hr. C l a r y m, że głównym jego doradcą politycznym jest dr. M e n g e r, który należy do staroliberalnej frakcji, a możebność powrotu w Austrji do uregulowanych stosunków politycznych, upatruje wyłącznie w r e s t y t u c j i r z ą d ó w l i b e r a l n y c h zarówno w dziedzinie politycznej, jak i ekonomicznej. Jeśli ta wersja odpowiada rzeczywistości, to misja hr. Clary'ego n i e u d a s i ę. Bo pominąwszy już to, że żywioły konserwatywne nie dadzą się tak ni stąd ni zowąd do ściany przydusić, wydaje się rzeczą więcej jak problematyczną, ażali w „liberalizmie“ mieści się istotnie *arcanum* na wszystkie choroby, trapiące Austrję. Rząd, który ma obowiązek uspokoić wzburzone namiętności i zmobilizować rozbity parlament, może tu rozwiązać swe zadanie, polegające głównie na zaspokojeniu najgwałtowniejszych potrzeb państwowych, tylko w ten sposób, gdy zaapeluje do współudziału wszystkich stronnictw i wyrzecze się wszelkich słabostek partyjno-politycznych. Jakież właściwie chce hr. Clary zebrać większość np. dla ugody z Węgrami, jeżeli z miarodajnym składnikiem prawicy — z P o l a k a m i i konserwatystami niemieckimi — się kłóci, a wśród lewicy zaledwie 40 głosów dla tej sprawy mieć może? I w jakiż to sposób chcą ci liberalni doradcy hr. Clary'ego — nawet już po załatwieniu ugody z Węgrami — skonstruować tyle upragnioną przez nich większość liberalną, skoro ten żywioł liberalny, wliczając doń nawet Młodoczechów, stanowi w teraźniejszej radzie państwa zaledwie jedną trzecią część izby, pominąwszy nawet, iż przeważna większość Niemców do tej jednej trzeciej części nie należy wcale?“

W takim samym duchu są dalsze wywody *Schles. Ztg.* na temat, że mianowicie w Austrji idzie obecnie o w a l k ę z a s a d k o n s e r w a t y w n y c h z l i b e r a l n e m i. „I faktycznie — pisze ona — odbywały się w ostatnich dniach pomiędzy lewicą a prawicą rokowania kompromisowe, które jednak n i e d o p r o w a d z i ł y do porozumienia. O ile z tych rokowań przedarło się na zewnątrz, to P o l a c y i konserwatyści niemieccy byliby skłonni (?!) do połączenia się z umiarkowanemi grupami lewicy, a nawet ofiarowali im 3 teki ministerjalne w ewentualnym swym gabinecie. Ponieważ jednak klika liberalna ciągle się łudzi jeszcze nadzieją, że zdoła utworzyć większość b e z Niemców konserwatywnych, więc rzeczone rokowania znów utknęły.“

Do tych rewelacyj *Schles. Ztg.*, dodaje od siebie *Politik* taką uwagę: „Czyżby temi wrzekomemi rokowaniami nie miały interesować się także i n n e stronnictwa prawicy? Toż Polacy, katol. stronnictwo ludowe i „umiarkowane grupy lewicy“ zawsze jeszcze nie utworzą większości“!

„Narodni Listy“ contra „Moskowskija Wiedomosti“.

Moskowskie Wiedom., które zajmują wobec sojuszu polsko-czeskiego takie same stanowisko jak *Słowo Polskie*, zamieściło w jednym z ostatnich numerów artykuł, karcący Czechów za to, że trzymają się Polaków. „Czesi — pisze ten organ — bronią się rękami i nogami przed ugodą z Niemcami, a umizgają się do Polaków, tych jawnych wrogów słowiańszczyzny. Cóż zyskali Czesi na tym nienaturalnym związku z Polakami? Prawie nic. Nawet bezwartościowe rozporządzenia językowe darowane Czechom przez Badeniego za cenę zdradzenia przez Czechów sprawy halickich Rusinów, są dziś zniesione, a Polacy bynajmniej temu się nie sprzeciwiali. Czesi dotychczas nie pojmują, że Polacy postawieni wobec dylematu: Czesi lub Niemcy, zawsze chętniej zdradzą Czechów, aby utrwalić swój wpływ w monarchji“...

Kłamliwe te słowa nie zostały bez odpowiedzi ze strony czeskiej. Cieszy nas to, że właśnie *Narodni Listy*, które dotychczas były przyzwyczajone *„jurare in verba“* Katkowa, dały odpowiedź zarówno głupim jak podłym insynuacjom *Mosk. Wiedom. Narodni Listy* tak piszą: „Nie możemy tych słów pozostawić bez odpowiedzi. Najpierw nieprawdą jest, jakoby Czesi nie chcieli godzić się z Niemcami. Jeżeli chodzi o uczciwą zgodę, to dla niej zawsze jest prawica czeska wyciągniętą, ale zgoda nie może być uczciwą inaczej, tylko na zasadzie zupełnie równych praw. Niech nam Niemcy przyznają pełne równouprawnienie w krajach korony św. Wacława, niech nam dadzą porękę, że uczciwie tego dotrzymają, co przyrzekną, a czesko-niemiecka kwestja przestaje istnieć. Ale nie może być zgody poniżej normy równouprawnienia zupełnego!

Sejm czeski w ubiegłym roku uchwalił znakomitą ustawę o równouprawnieniu obu narodowości, w układzie tej ustawy przestrzegano jak najściślej tego, aby Niemcy nie mogli znaleść najmniejszego powodu do skargi. Ale cóż z tego, ustawa nie weszła w życie — (naturalnie dzięki Niemcom). I któż może zarzucać Czechom wstręt do porozumienia z Niemcami? O tem powinnyby *Mosk. Wied.* wiedzieć.

Co zaś Polaków się tyczy, to nazywanie ich „jawnymi wrogami słowiańszczyzny“, jest niesprawiedliwością wobec faktu, że pozostają oni nietylko z nami, ale i ze Słowieńcami i Chorwatami w przyjacielskim związku. Co się tyczy proroctw *Mosk. Wied.*, że Polacy nas zdradzą, a połączą się z Niemcami, to spełnienie się jego nie jest dziś prawdopodobnem. Gdyby jednak tak się stało — to nie my, ale oni byliby za to odpowiedzialni. Gdybyśmy natomiast my, Czesi, poszli za radą *Mosk. Wied.*, to cała wina musiałaby spaść na nas — Polacy zaś byłby zupełnie czyści. A tę idealną słowiańską czystość i uczciwość polityczną my, Czesi, pragniemy w każdym wypadku zachować. Nam nikt nigdy nie będzie mógł zarzucić, że zdradzamy naszych słowiańskich sojuszników. Twierdzenie *Mosk. Wied.*, żeśmy zdradzili galicyjskich Rusinów, polega już to na nieznajomości, już też na braku należytej rozwagi istniejących stosunków.“

Listy z kraju.

Rzeszów 27 listopada. *(Nieco o wyborach do rady miejskiej. — Wręczenie dyplomu honorowego obywatelstwa burmistrzowi i posłowi dr. Stan. Jabłońskiemu. — Przeistoczenie zamku ks. Lubomirskich. — Kasyno miejskie).* W poprzednim liście moim wspomniałem pobieżnie o drobnej garstce tutejszych malkontentów, którzy mając do dyspozycji tygodnik, niby to „antysemicki“, a w rzeczywistości czerpiący nietylko inspirację, ale i... monetę od „przewódcy“ swej garstki, rodowitego s e m i t y, mszczą się za swe niepowodzenia, za niezaspokojone ambicje, za niez szczone plany geszefciarskie, atakami zjadliwymi i na kłamstwie zawsze opartymi na ludzi zacnych i uczciwych, dla miasta naszego z całem zaparciem się, z całą ofiarnością pracujących... Otóż ta *maffja* rzeszowska — jak już poprzednio zaznaczyłem — poniosła przy ostatnich wyborach gminnych sromotną klęskę. Dość przytoczyć, że przy wyborach z III koła wyborczego zdołała zgromadzić zaledwie 20 głosów i to p r z e w a ż n i e ż y d o w s k i c h, na 600 głosujących wyborców. Zdawałoby się, że po takim potępiającym wyroku wyborców III koła, stronnictwo rzeczone, jeżeli go tem mianem nazwać można, „weźmie na rozum“ i nie będzie ponawiać hazardownych stawek, a natomiast będzie salwować przynajmniej pozory. Przypuszczenie te jednak zawiodły, bo potem ponowione zamach w II kole wyborczem, a gdy i ten zawiódł, zaapelowano przez anonimowy „komitet katolicko-urzędniczy“, który nigdy nie istniał, do uczuć chrześcijańskich wyborców I koła, złożonego przeważnie z dykasteryj urzędniczych.

Odgłos tej rozpaczliwej odezwy, napisanej bez związku i treści, zepsutym językiem, miał ten skutek, że na 138 uprawnionych wyborców, stanęło do urny wyborczej 123, a z tych 108 oddało swe głosy ogólnie szanowanemu proboszczowi, k t ó r e g o w y b ó r c i w r z e k o m i a n t y s e m i c i z w a l c z a l i; inni kandydaci tzw. partji magistrackiej otrzymali po 72 do 82 głosów przeciw 40 głosom chwilowo połączonego stronnictwa przeciwnego. Mniejszość ta doszła do tej liczby kartek wyborczych tylko pod wpływem gorączki wyborczej, spowodowanej oklepanymi frazesami u takich wyborców, dla których losy miasta są obojętne i którzy nigdy nie biorą udziału w życiu publicznem, jakoteż i pod wpływem takich jednostek, k t ó r e d l a z r e h a b i l i t o w a n i a n a d s z a r p a n e j o p i n j i l u b k i e s z e n i, u c h y l a j ą c z o ł a p r z e d c i e l c e m w y j ą t k o w o o z ł o c o n y m, n i e g a r d z ą c y m n a w e t r z e s z o w s k i e m z ł o t e m, j e ż e l i k o ł o fortuny j e p r z y n o s i, a *„kolars“* p o w i e r z a s w e l o s y o b r a c a j ą c e m s i ę k o ł u.

Tak więc walka wyborcza się skończyła, a rada miejska w odnowionym składzie, reprezentującym żywioł poważny i umiarkowany, odpowie niezawodnie zaufaniu wyborców, którzy po zaprowadzeniu oświetlenia gazowego, oczekują zdrowej wody i zasklepienia Mikoszki.

Ukonstytuowanie się jednak nowouzupełnionej rady miejskiej nie nastąpi zaraz, bo szef sztabu tutejszych pięciu antysemitów dr. Samuel R e i c h, prowadząc ich do „ziemi obiecanej“ wniósł przeciw dokonanym wyborom zarzuty, w których zwalcza głosy przeważnie chrześcijańskie. Rada miejska w dotychczasowym składzie uznając, prawdziwe zasługi burmistrza dra J a b ł o ń s k i e g o, dla dobra miasta położone, nadała mu przed niedawnym czasem obywatelstwo honorowe, a w niedzielę (19 bm.) w dniu jego imienin nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomu przy pełnym prawie komplecie rady.

Przed tygodniem bawił w mieście naszem szef biura ministerstwa sprawiedliwości Rösch z radcą budownictwa Skowronem, celem zaprojektowania rozszerzenia ubikacyj tutejszego sądu, mieszczącego się w zamku dawniej ks. Lubomirskich. Zamek ten otoczony murem z basztami, zabytek fortuny wielkopańskiej i architektury fortyfikacyjnej, miał być znowu zeszpecony nową dobudową ze strony południowej, lecz na protest rady miejskiej, wniesiony do konserwatora Dmytrykiewicza, styl dotychczasowy ma być utrzymany, a pomnożenie ubikacyj nastąpi według projektu Skowrona przez nadbudowanie drugiego piętra na całym czworoboku.

(42)

PAMIĘTNIK MUNIA

przepisał

M. BAŁUCKI.

Propozycja więc uczyniona przez nią, która dawała mi nadzieję przedłużenia na kilka miesięcy możności widywania jej, zachwycania się jej towarzystwem, była zbyt nęcącą, abym miał siłę oprzeć się temu i zostałem.

Państwo może przypuszczacie, że w towarzystwie tak uwielbianej przezemnie istotki, duch mój rozmiękł, rozbawił się, ugrzązł w platonicznych marzeniach?

Najfałszywsze przypuszczenie. Nic podobnego nie zaszło. Owszem duch mój nietylko nia zniewieściał, ale zmężniał, nabrał siły i tęgości, a była w tem wyłączna zasługa Jadwini, która skrupulatnie pilnowała i trzymała się ułożonego programu zajęć, nie pozwalając na żadne ustępstwa i wyjątki. O pewnej godzinie zjawiała się w salonie dla przesłuchania mnie z lekcji, po której pozwalaliśmy sobie na krótki spacer i odpoczynek w towarzystwie Andzi, poczem znowu każde wracało do swoich zatrudnień aż do obiadu. Po obiedzie znowu pogawędka z rodzicami, spacer i znowu nauka. Szło to wszystko systematycznie, porządnie, jak w szkole, a praca taka nietylko mnie nie męczyła, ale miała dla mnie niesłychany urok i zachętę nie małą, bo z podwójnym zapałem brałem się do nauki, wiedząc, że będę musiał zdawać z niej sprawę przed Jadwigą. Moja ambicja nie pozwalała na to, żeby mnie znalazła nieprzygotowanym. Chciałem zawsze jak najlepiej przedstawić się w jej oczach i zasłużyć na jej pochwałę. Nietylko więc nie opóźniłem się w nauce, ale byłem gotów do egzaminów jeszcze przed oznaczonym terminem.

W ostatnich dniach października wyjechałem do Krakowa dla zdawania drugiego rygorozum.

Trafiłem właśnie na czas, kiedy miasto całe było zaalarmowane ucieczką owego donżuana z dużemi wąsami. Sprzeniewierzył on znaczną sumę w instytucji, w której był urzędnikiem, porobił różne nadużycia i malwersacje, pozarywał bardzo wielu znajomych i uciekł niewiadomo gdzie. Wszędzie o niczem innem nie mówiono, tylko o tem. W salonach, w handlach, po cukierniach, damy na reunionach, urzędnicy w biurach, panowie w teatrze udzielali sobie coraz nowych wiadomości, w których liczba sprzeniewierzonych pieniędzy wzrastała do coraz większych rozmiarów. Nawet gawiedź uliczna zajmowała się żywo jaśnie wielmożnym złodziejem, któremu pozwolono bezkarnie uciec, dlatego, że pan, że ukradł krocie, coby małemu złodziejowi, który skradnie kilkanaście reńskich, nie uszło z pewnością na sucho. Mój służący Tomasz opowiadał mi z oburzeniem, że jego znajomego, który był kamerdynerem w resursie, zarwał także ten niegodziwiec na kilkaset reńskich, ciężko uzbieranych z zarobków, a które pożyczył sobie od niego na samem wyjezdnem z Krakowa.

Najwięcej jednak ucierpieli podobno ci, którzy się dali wziąć na owe iluzoryczne akcje kopalni nafty, które zaraz po jego ucieczce spadły ogromnie, bo pokazało się, że te kopalnie nie miały prawie żadnej wartości, a kurs akcyj był sztucznie tylko podtrzymywany giełdowemi operacjami.

Ciocia Dorcia i jej mąż musieli także grubo stracić na tem, bo, o ile słyszałem od ojca, wszystkie pieniądze swoje wpakowali w te akcje i wszystkie swoje nadzieje na nich budowali. Wyobrażałem sobie, co im się tam dziać musiało teraz, jak ciotka przygnębiona być musiała i finansową stratą i moralnie, gdy się pokazało, że ów panicz, którego zaszczycała swojemi względami, przyjmowała u siebie, afiszowała się z nim wszędzie, był nikczemnym szubrawcem, który nadużył zaufania wszystkich swoich znajomych i kompromitował wiele kobiet.

Mówiono o jakichś listach, skandalicznych historjach, nieprzyzwoitych fotografjach wielu pań, które miano znaleźć po ucieczce tego pana w jego mieszkaniu. Opowiadano sobie na ucho, że kilka takich listów i fotografij miało się dostać w ręce męża pani Loci, że na podstawie tych dokumentów ów pan zagroził żonie skandalicznym procesem rozwodowym i zmusił ją do oddania mu dzieci.

Trudno było zbadać, ile w tych gadaniach było prawdy, musiało tam jednak coś być w tem, bo pani Locia nagle wyjechała z Krakowa do Paryża, czy gdzieindziej.

Ciocia Dorcia była podobno także zaplątana w te skandaliczne sprawy, wskutek czego wiele salonów zamknęło drzwi przed nią, co wpłynęło bardzo na zupełną zmianę jej dotychczasowego sposobu życia. Przeniosła się do skromniejszego mieszkania, ograniczyła swoje wydatki, skasowała u siebie tygodniowe przyjęcia, na które teraz mało kto przychodził i przestała się stroić.

Musiało ją to nie mało kosztować zdrowia i zgnębić moralnie, bo kiedy ją spotkałem jednego dnia na ulicy, ledwie poznać mogłem, postarzała, zbrzydła, twarz jej zawsze taka świeża, promieniejąca wesołością i ożywieniem, pożółkła, zwiędła, złociste włosy, nie odświeżane już widocznie malowidłem, przybrały srebrzystą barwę siwizny, ubrana była czarno i wracała zapewne z kościoła, bo niosła książkę do nabożeństwa, a spuszczone ku ziemi oczy zdawały się unikać ludzi. Nie znać w niej było wcale tej światowej damy, zadającej szyku toaletami, błyszczącej w towarzystwach. Wszystko to zgasło nagle wraz z upadkiem człowieka, który kilka dni temu jeszcze był bożyszczem salonów, a którego dziś opinja publiczna potępiła bez litości i okryła wzgardą, gdy się przekonała, że ten cały zbytek, którym imponował ludziom, był blagą tylko, że wspaniałe mieszkanie, meble, powóz, konie łudziły tylko świat pozorami dobrobytu, bo cała ta parada odbywała się za pożyczone pieniądze, była własnością wierzycieli.

Wszystkie panie, które dawniej zachwycały się jego urodą, szykiem, elegancją, pańską rozrzutnością i przymiotami prawdziwego gentelmana, teraz mówiły o nim z najwyższą pogardą i oburzeniem.

Co je najwięcej oburzało, to nietylko ucieczka sama, ale więcej jeszcze to, że uciekł podobno w towarzystwie jakiejś damy, na którą w ostatnich czasach tracił grube pieniądze.

Nie mogły mu darować tego, że nad wszystkie przeniósł jakąś tam artystkę z teatru i zabrał ją ze sobą. Nie miały dość słów na wyrażenie swego oburzenia z tego powodu i nie szczędziły mu najobelżywszych nazwisk, pomiędzy któremi takie, jak: szubrawiec, niegodziwiec, nikczemnik... były jeszcze najłagodniejsze, najdelikatniejsze.

Z opisu tej damy domyśliwałem się, czy to przypadkiem nie będzie Mimi, a równocześnie z tem imieniem przyszedł mi na myśl Dyzio. Jakim ciosem dla niego musiała być ucieczka tej kobiety, do której on się przywiązał tak bezgranicznie, tak po psiemu, z zatraceniem wszelkiej godności.

Dawno go już nie widziałem i nie wiedziałem, co się z nim dzieje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakoniec jeszcze wzmianka o kasynie miejskim, które ongi nosiło takie miano, a teraz jest właściwie resursą urzędniczą.

Towarzyska instytucja ta odnowiła się również niedawno, wybierając prezesem przybyłego z Tarnowa adwokata dra Gustawa Holzera, a następcą jego prokuratora przesiedlonego ze Lwowa p. Barta.

Wieczorki są już zapowiedziane, Rzeszowianie bawić się więc będą tem więcej, że i kolarze mają dać w kasynie kilkanaście adwentowych zabaw, przeznaczonych przeważnie dla brzydszej połowy rodzaju ludzkiego.

Monasterzyska 26 listopada. *(W sprawie kursów dla pisarzy gmin wiejskich).* Uchwała sejmowa, powzięta na ostatniej sesji w sprawie kursów dla pisarzy gmin wiejskich, uwieńczoną została przez wydział krajowy na I. z rzędu kursie najpomyślniejszym skutkiem. Kurs ten przysporzył krajowi i instytucjom autonomiczno-administracyjnym dość znaczny szereg czynników inteligentnych — zwłaszcza wschodniej części kraju, gdzie tych czynników zupełny prawie brak. Czy i kiedy następny kurs dla pisarzy gmin wiejskich urządzony zostanie, trudno na razie orzec: jedni twierdzą, że jeszcze bieżącej zimy, drudzy zaś, że dopiero na przyszłą wiosnę. Ingerencja w tej sprawie należy do wydziału krajowego. Że kursa te są potrzebne świadczy o tem wymownie wniesionych kilkaset podań przez kandydatów na rzeczone kursa, które przez wydział krajowy zatrzymane zostały. Zanim jednak urządzenie dalszych kursów nastąpi, byłoby rzeczą nader pożądaną, ażeby wydział krajowy zajął się wydaniem wyczerpującej „Instrukcji wraz z formularzami dla pisarzy gmin wiejskich", jakiej dotychczas nie mamy. Wydziały powiatowe w swoim obrębie zaopatrzyłyby swoich pisarzy wiejskich i zarazem włożyłyby na nich obowiązek złożenia egzaminów bądź to w wydziale powiatowym wobec delegata wydziału krajowego — bądź wobec komisji w wydziale krajowym w tym celu ustanowionej. Decyzja w tej sprawie przysługuje również wydziałowi krajowemu. Tą drogą bez kosztów i straty czasu osiągnęłoby się po części ten skutek, jaki osiągają kandydaci na pomocników i urzędników manipulacyjnych przy sądownictwie i przy instytucjach handlowo-przemysłowych i finansowych — przez składanie egzaminów z rachunkowości państwowej.

Macocha-hjena.

W przepełnionej publicznością sali rozpraw wiedeńskiego sądu karnego odbywał się proces karny przeciw małżonkom Rudolfowi i Marji Kutscherom o morderstwo jedenastoletniej córki Rudolfa, Anny (o czem przed tygodniem pisaliśmy). Szczegóły jakie ten wstrząsający nerwami proces przedstawia, świadczą o niezwykłem wynaturzeniu kobiety z jednej strony, z drugiej o równie niezwykłej obojętności ojca, w dodatku człowieka o pewnej inteligencji, bo urzędnika, względem własnych dzieci do tego stopnia, że gdy po śmierci pierwszej żony, matki swych pięciorga dzieci, do nadzoru nad niemi i gospodarstwem, przyjął zwyczajną prostytutkę karaną prócz tego kilkomiesięcznem więzieniem. Przykro jednak powiedzieć, że ta na dno upodlenia upadła istota była jeszcze dla dzieci Kuczery aniołem w porównaniu do jego drugiej żony Marji Matucha, byłej wdowy po administracyjnym komisarzu zakładu karnego w Karthaus.

Z przyjściem w dom Rudolfa tej kobiety, poczęło się dla nieszczęśliwych istot, pozbawionych matki — i ojca — prawdziwe piekło. Głodem, najstraszniejszemi katuszami doprowadziła Marja do tego, że troje najstarszych sióstr znalazło się na śmiecisku babby, a jedna najmłodsza, ciche, cierpliwa, istna męczennica wyzionęła ducha, zamęczona formalnie.

Kwestję żywienia dzieci, Kutscherowa zbywała w bardzo prosty sposób. Żywiła je prawie wyłącznie cienką lurą, noszącą nazwę kawy, jakoteż chlebem, wydając i tę żywność w bardzo niedostatecznych porcjach. Wygłodzone dzieci zbierały odpadki po ulicach, chciwie je zjadając, aby uśmierzyć m czarnie głodu. Gdy raz ojcu z tego powodu czynił ktoś wyrzuty, oświadczył on, że rozmyślnie dzieci głodzi, bo obfite jedzenie rozleniwia i przytępia umysł! Zdumiewać się doprawdy trzeba, jak mogły biedne dziecięta w takich warunkach uczyć się, a jednak przez długi czas spełniały obowiązki szkolne wzorowe.

O 6 rano — lato, czy zima — musiały one czyścić w sionkach obuwie i ubranie — i sporządzić śniadanie, oczywiście inne, niż dla dzieci, macocze, która wylegiwała się spokojnie w łóżku do 10 rano. Włosy stają na głowie, gdy słyszy się, co świadkowie zeznają o sposobie, w jaki nietylko zresztą Kutscherowa, lecz i jej małżonek, katowali dzieci. Czternastoletnią Ludwikę np. wywleczoną za włosy z łóżka w koszulinie tylko na ganek, Kutscherowa w obecności sąsiadów biła batem po obnażonem ciele deptały, aż megerę ubezwładnili oburzeni widzowie.

Główny nacisk kładzie oskarżenie na śmierć 11 letniej Anny, jako bezpośrednie następstwo pastwienia się rodziców nad tem dzieckiem.

Anna zmarła w nocy z 10ego na 11ego grudnia r. z. Kutscherowa złożyła wobec lekarza winę na brata zmarłej Emila, twierdząc, że on, gdy siostra nazbyt hałasowała, zatkał jej usta ręką i zadusił w ten sposób dziewczynkę. Obdukcja wykazała, że powodem śmierci był wstrząs nerwowy t. z. *choc*, a nie zaduszenie. Na zwłokach znaleziono mnóstwo sińców i guzów, całkiem świeżych. Musiały one powstać w ostatnich godzinach życia. Nadto znaleziono liczne ślady dawnych razów: Złamanie kości w prawem ramieniu, proces zapalny puszek palcowych, ranę na tyle głowy, kilka mniejszych zabliźnionych ranek na głowie, złamanie w okolicy obojczyka, na plecach, lewem kolanie itp. Kutscherowa tłómaczyła wszystkie ślady popełnionej zbrodni, że Anna kilkakrotnie w stanie pijanym, upadłszy, sama się pokaleczyła. Kłamliwość jej zeznań była aż nazbyt widoczną.

Wdrożone śledztwo wykryło bez trudu prawdziwą przyczynę zgonu Anny. Dziecko było ciągłym przedmiotem pastwienia się. W noc krytyczną słyszymeli z za ściany dzikie wrzaski Kutscherowej i łałośny, coraz cichszy jęk Anny... Dziecko ginęło pod razami macochy!

Straszna megera wypiera się przed sądem wszystkiego, a nawet ku oburzeniu sądu i audyterjum usiłowała oczernić pamięć zmarłej Anny posądzaniem jej o pijaństwo i niemoralność.

Proces ten wywołał u ludności wiedeńskiej nader żywe zajęcie.

Przesłuchano następnie cały szereg świadków i odczytano listy dzieci, pisane do ojca, „błagającymi o opiekę i litość nad niemi". Jeden ze świadków, kupiec, zeznał, że przeciw Kutscherom oburzenie było tak wielkie, że jemu zagrożono bojkotowaniem, jeżeliby dalej towarów im dostarczał.

Rozprawa skończyła się zasądzeniem na śmierć Marji Kutscherowej. Ojca uwolniono.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum w Cieszynie!

Djarjusz lwowski.

Sobota 2 grudnia.

Teatr hr. Skarbka: „Wilhelm Tell", tragedja. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Piękna Helena", operetka. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Kalendarz Sobota (2): Bibiany panny. — Wschód słońca o godzinie 7 minut 37, zachód o godzinie 4 minut 1.

Ze związku literacko-artystycznego. Walne zgromadzenie tego stowarzyszenia odbyło się onegdaj w lokalu własnym, Rynek l. 7. Obradom przewodniczył prezes „Związku" p. Pawlikowski. Sprawozdanie rachunkowe za r. u. odczytał skarbnik p. Poznański. Okazuje się z niego, że stowarzyszenie jest w ciągłym rozwoju. Liczba członków od czasu założenia związku, tj. od trzech lat, wzrosła znacznie. W pierwszym roku liczba członków wynosiła 48, a obecnie wynosi 104. Wkładki przyniosły w r. u. 1.250 zł. Czasopisma kosztowały 400 zł. Po uchwaleniu absolutorjum zarządowi, uchwalono jako dyrektywę dla wydziału, aby żony członków korzystać mogły z tych samych praw jak oni, za dopłatą 50 cent. miesięcznie. Po wal. zgromadzeniu odbył się bardzo interesujący odczyt p. Wl. Kozłowskiego: „O Kościuszce w Ameryce."

Rządy archidjecezji mohylewskiej, opróżnionej przez śmierć śp. ks. metropolity Kozłowskiego, objął czasowo ks. biskup Niedziałkowski, rektor rz.-kat. akademji duchownej.

Zmiana własności. Majątek „Romaszówka" w pow. czortkowskim obszaru 1300 morgów kupił od Adama hr. Starzeńskiego p. Ludwik Cieński za 254.000 *zł*.

Z Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Na posiedzeniu z dnia 28 zm. przedstawił prof. dr. J. Zakrzewski bardzo ciekawe wyniki badań Böcksla i Curie-Skłodowskich nad pewnymi metalami, będącymi połączeniami uranu, które posiadają podobne do promieni Röntgena właściwości. Nowe te metale nazwane *polonium* i *radium* posiadają też zagadkowe właściwości elektryczne. Wykład uozmaiciły liczne demonstracje. Następnie przedstawił tenże sam prelegent wyniki badań nad temperaturą i promieniowaniem słońca, podług dzieła Scheunera z Berlina. Z licznych wyników podnosimy, że siła światła słonecznego została określona na 50.000 świec, które każdy punkt ziemi w odległości 1 metra by oświecały, a temperatura słońca została oznaczoną wcale ściśle na 7000°.

Dodać wypada jako bardzo pocieszający objaw, że posiedzenia Tow. przyrodników zaczynają się cieszyć bardzo żywym udziałem członków, co już na przedostatniem posiedzeniu stwierdzić było można. Wówczas przedłożył prof. dr. H. Kadyi wyniki swych własnych badań nad barwieniem karminem substancji białej i szarej stosu pacierzowego zapomocą zaprawy solami metalowemi, które to badania niezwykle pomyślnym skutkiem zostały uwieńczone.

Jęk boleści, do bram magistratu wołający, nadesłano nam z ulicy św. Marcina, której obywatele, chcąc się dostać do miasta przez bezdenne błota, muszą używać czółen (e!.. to może trochę przesadzone...). Dla braku policjanta drżą o swe mienie i życie, dla braku zaś latarń, rozbijają sobie wieczorem bardziej wystające na zewnątrz części ciała. Nie przesądzając, czy ów „jęk" pozostanie głosem wołającego na puszczy, zwracamy uwagę, że byłoby jednak koniecznem zrobić małe wybrukowane przejście przez ulicę, aby dzieciom umożliwić dostęp do nowo wybudowanej szkoły św. Marcina.

Miejskie porządki. Spółka Bund i Urich uzyskała u magistratu koncesję na eksploatację góry piaskowej pod t. z. „Kaiserwaldem". Robi też ona co może, aby zarobić jak najwięcej, ale dzieje się to niestety i kosztem bezpieczeństwa mieszkańców, zdrowia koni pociągowych i — kosztem miasta. Przed wyjazdem zrobionym w parkanie, nie ma wcale chodnika, ludzie muszą tedy albo brnąć po błocie, aby się dostać do miasta, albo cisnąć się po drugiej stronie ulicy. Nierzadkie bywają przypadki potrącenia, a nawet przejechania przez zjeżdżające z góry konie, a wszelkie skargi do komisarjatu nic nie pomagają. Swego czasu zamknięto wywóz piasku z góry pod Zamkiem, aby ulicy Teatyńskiej wozy nie niszczyły, a obecnie magistrat wywalcowawszy ulicę Kurkową, wydaje koncesje na wywóz piasku bez względu na to, że setki fur z piaskiem w krótkim czasie zniszczą ulicę, dlatego, aby Bund i Urich mieli po paręset guldenów rocznego dochodu.

Ostatnia płaca. W dniu wczorajszym wypłacono ostatnią gażę miesięczną proskrybowanym urzędnikom i służbie byłego gal. Banku kredytowego, przez nową dyrekcję filji krakowskiego Banku dla handlu i przemysłu. Między innymi odprawiono jednego z urzędników, mającego szesnaście lat służby za sobą. Także i między służbą znajduje się jeden, który 24 lat życia sterał na usługach Banku.

Eleonora Duse, sławna artystka, a może dziś największa w świecie, której choroba nie pozwoliła dokończyć zapowiedzianych występów we Wiedniu, w teatrze Rajmunda, obecnie podjęła je na nowo. Powodzenie ma ogromne. Dyrektor teatru krakowskiego, p. Kotarbiński, stara się o pozyskanie znakomitej artystki na 3 występy do Krakowa. Mamy nadzieję, że i p. Heller, jeżeli to będzie tylko możliwe, postara się dla nas o sposobność podziwiania słynnej artystki.

Wycieczka chóru akad. Donosiliśmy już, że 24 akademików śpiewaków krakowskich wyjeżdża w sobotę do Pragi, gdzie wystąpi z kilku koncertami. W sprawie tej donoszą pisma czeskie, że pod protektoratem prezydenta dr. Podlipnego utworzył się w Pradze komitet, w skład którego prócz reprezentantów młodzieży czeskiej, wchodzą członkowie „Klubu słowiańskiego," który w pierwszym rzędzie akademików naszych do Pragi zaprosił; komitet ten zajmie się przyjęciem i ugoszczeniem Krakowian. „Koncert polski" budzi już dziś wielkie zainteresowanie w stolicy nadweltawskiej. Obywatelstwo praskie, a w pierwszym rzędzie młodzież czeska gotuje naszym akademikom wspaniałe, owacyjne przyjęcie. W gościnie ich wezmą też udział i panie czeskie.

Politik pisze: „Odwiedziny Polaków oczekiwane są we wszystkich kołach towarzyskich z wielką niecierpliwością, a nasi studenci i cała ludność dołożą z pewnością wszelkich starań, aby reprezentanci polskiej inteligencji jak najmilsze wrażenia z wycieczki swojej do ojczyzny przynieśli."

Z Nowego Sącza donoszą, iż do więzienia tamtejszego sądu obwodowego odstawiono Jędrzeja Wiśniowskiego, lat 31 liczącego właściciela realności w Zakopanem, oskarżonego o zbrodnię zabójstwa, popełnioną na osobie swego teścia Jana Dawidka.

Burmistrzem m. Żywca wybrano ponownie p. Bronisława Sądeckiego, notarjusza.

Jubileusz 60 letniego kapłaństwa obchodził onegdaj ks. Józef Weiss, proboszcz łac. w Dublanach, dziekan drohobycki. Ze względu na jego zacny charakter, gorliwość pasterską, gorący patrjotyzm i zasługi około sprawy narodowej, duchowieństwo całego dekanatu, obywatelstwo i parafianie uczcili sędziwego, zacnego, kochanego jubilata.

Eksplozja i pożar. Tymi dniami zgorzała w Malkowicach obok Gródka karczma. Ogień powstał z tego, że sługa, Kasia Szczytakowa, poszła rano o godz. 6 ze świecą do komory i tak się nieostrożnie ze światłem obchodziła, że zajął się proch strzelniczy, którego używał karczmarz, Moszko Tauber, do rozsadzania skał w niedalekim kamieniołomie. Eksplozja obaliła nieszczęśliwą na ziemię, porzniła ją straszliwie na twarzy i całem ciele, aż skóra popękała, karczma zaś w jednej chwili stanęła w płomieniach i na niej, na szczęście, ogień się ograniczył. Kaśkę odwieziono do szpitala lwowskiego. Swoją drogą, dziwnie spełnia swe funkcje policja ogniowa po wsiach, jeżeli taki materjał, jak proch, może leżeć w miejscu dostępnem dla każdego.

Humorystyczny kalendarz „Śmigusa", wydany nader ozdobnie, zawierający znakomicie opracowaną część informacyjną, bogaty dział literacki, oraz prześliczne ilustracje, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po cenie zniżonej 40 ct. (wraz z przesyłką pocztową).

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w sobotę popołudniu „Wilhelm Tell" tragedja; wieczorem „Piękna Helena" opera komiczna; w niedzielę popoł. o godzinie pół do 4 „Joannes", dzieło sceniczne w 5 aktach; w niedzielę wieczorem o godzinie pół do 8 „Nietoperz", opera komiczna w 3 aktach; w poniedziałek na dochód „Towarzystwa dziennikarzy polskich" „Sybir", sztuka w 4 aktach, Józefa Maskoffa; we wtorek „Piękna Helena"; w środę „Sybir".

* **Wieczór Słowackiego.** Tow. bratniej pomocy słuch. politechniki urządza dziś wieczorem o godzinie pół do 8 w auli Politechniki. Program obejmuje utwory Słowackiego, Moniuszki, Żeleńskiego, Galla, Paderewskiego i Chopina. Słowo wstępne wypowie p. Jan Karłowicz, a w wykonaniu części muzykalno-wokalnej wezmą udział pani Pawlików-Nowakowska, pani Ottawowa, Ordonówna i prof. Sladek.

* **W „Skale"** p. prof. Dembiński wygłosi w niedzielę dnia 3 grudnia b. r. o godzinie pół do 6 wieczorem rzecz p. t.: „Angielskie społeczeństwo, reformy wyborcze".

Święty Mikołaj błogosławić będzie dziatwę w „Skale" dnia 6 b. m. o godz. 7 wieczorem.

* **Na walnem zgromadzeniu** akad. stowarzyszenia „Ognisko" w Wiedniu dnia 4 listopada b. r. wybrany został nowy wydział. Prezesem wybrany p. Juljusz Notz, słuchacz med., wiceprezesem Konrad Wolfram, słuchacz techniki.

* **Trzy marsze** pogrzebowe na cztery głosy męskie, (1. „Jużeś opuścił". 2. „Świat już żegnasz". 3. „Dzwonów dźwięk"). Słowa T. Gołogórskiego. Muzyka K. Lisiewicza.

* **Odczyt.** Znany poeta Kazimierz Tetmajer wygłosić ma we Lwowie odczyt dnia 6 grudnia; dochód z odczytu przeznaczony będzie częściowo na rzecz pomnika Mickiewicza we Lwowie. Dowiadujemy się, że przedmiotem odczytu będzie — Kordjan i Anhelli" Słowackiego, — nie zaś, jak pierwotnie zamierzał poeta, „Boecklin".

* **W klubie pocztowym** odwiedzi grzeczne dzieci św. Mikołaj w dniu 5 grudnia o godz. 7 wieczorem.

* **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę dnia 2 grudnia b. r. od 7—8 wykładać będą: a) w szkole imienia Mickiewicza, ulica Teatralna, dr. German „Główne kierunki powieści w drugiej połowie bieżącego stulecia; b) w instytucie chemicznym, ulica Długosza, dr. Zakrzewski „O elektryczności"; c) w szkole im. Staszica ulica Skarbkowska, dr. Winiarz „O sejmach w Polsce".

W niedzielę dnia 3 grudnia a) w szkole im. Staszica, od godziny pół do 5 do pół do 6 ks. dr. Bilczewski „Wiara i życie pierwszych chrześcijan w świetle pomników Katakumbowych"; b) tamże od godziny 7—8, dr. Wehr „O udzieleniu pierwszej pomocy w nagłych przypadkach; c) w lokalu Stow. „Skała" ulica Mickiewicza 28, od godziny pół do 6 do pół do 7, dr. Demcinski „Z dziejów społeczeństwa w XIX. wieku" i d) w szkole św. Marcina, ul. św. Marcina, od godz. 5—6 dr. Twardowski „Życie umysłowe człowieka".

Rada miasta Lwowa.

Lwów 1 grudnia.

O godzinie w pół do siódmej rozpoczęło się wczorajsze posiedzenie rady. Przystąpiono wprost do załatwienia spraw rekursów budowniczych.

Jałowe wywody referentów, przyjmowane prawie bez dyskusji, ożywiła nadeszła w ciągu posiedzenia wiadomość **o zatwierdzeniu wyboru dra Małachowskiego na prezydenta miasta Lwowa**. Radni, aby nie przerywać toku spraw, pojedynczo gratulowali prezydentowi. Do namiestnictwa nadeszła wiadomość ta dopiero wczeraj

Radni pod pierwszem wrażeniem mieli zamiar urządzić prezydentowi owację, zaniechali jednak tego na poufną uwagę dra Maleckiego, iż gremialna owacja mogłaby być uważaną jeszcze za przedwczesną wobec braku autentycznego aktu.

Izba sądowa.

Stanisławów 1 grudnia.

(Telegram oryg. „Dziennika Polskiego)".

Rozprawie przewodniczy radca Karamowicz, jako wotanci zasiadają radcy Körber i Serafiński. Oskarża zast. prokuratora Kilian, broni dr. Michał Grek ze Lwowa.

Do rozprawy wezwano 25 świadków.

Przesłuchiwany Wolański, chory z powodu dwu ataków apoplektycznych i porażenia narządu wymowy, odpowiada siedząc. Odpowiedzi jego są nader niewyraźne.

Otrzymawszy telegram w Karlsbadzie o pożarze w Dupliskach, opuścił natychmiast Karlsbad, udał się do Lwowa i zgłosił się do reprezentacji wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Tam wydelegowano do zlikwidowania szkody p. Dąbrowskiego. Z nim udał się oskarżony ze Lwowa do Duplisk. Na drugi dzień rano rządca Michał Stokaluk oprowadzał Dąbrowskiego po pogorzelisku. Oskarżony do tego się nie mięszał. Likwidacja trwała coś dwa dni. Pierwszego dnia wieczorem powiedział do Wolańskiego Dąbrowski: „Zachodzi tu kwestja, czy to się spaliła oranżerja, czy szklarnia, ale rozmiary zgadzają mi się ze szklarnią i zanotowałem, że szklarnia". Drugiego dnia, gdyśmy przechodzili koło spalonej stodoły, powiedział Dąbrowski, że przyznał bonifikację za maszynę transportową, ale w mniejszej sumie, niż asekurowaną była.

W dalszym ciągu zeznań obstaje stanowczo oskarżony przy swem twierdzeniu, że młockarnia która się spaliła, była identyczną z młockarnią zaasekurowaną. Maszynę tę kupił w r. 1892 za 400 kilkadziesiąt zł., następnie wyjechał do Mentony, polecając swojemu zarządowi zaasekurowanie jej, przyczem wysokości asekuracji nie podał. Przy przeglądaniu szczątków maszyny tej przez Dąbrowskiego, miał być obecny Falckenflick, od którego oskarżony kupił właśnie ową maszynę.

* * *

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony, odpowiadając na drugi zarzut, zawarty w akcie oskarżenia, zeznaje, że zupełnie słusznie pobrał należytość za spaloną szklarnię, gdyż spalony budynek był szklarnią. Akt oskarżenia twierdzi zaś, że spalony budynek był nędzną szopą, służącą na skład rupieci, wartości około 20 zł. i że kwota, wypłacona za szklarnię, odnosiła się do oranżerji, która znajduje się w parku i która się nie spaliła.

Dalej tłumaczy się oskarżony, że gdy lokaj jego Wrona uciekł, pozostawiając list z pogróżkami do niego, oskarżony zajrzawszy do biurka, w którem przechowywał pieniądze, ujrzał brak 130 zł. Podejrzywał o kradzież Wronę, ale twierdzi, że wcale go nie kazał ścigać swej służbie, tembardziej, że pieniądze wkrótce się znalazły.

Przystąpiono do przesłuchania świadków. Pierwszy zeznaje p. Mieczysław Lipski, ajent „krak. tow. wzaj. ubezp.", dawniej w Jazłowcu. Zeznania jego nie są wcale ważne dla przebiegu rozprawy. Dalej przesłuchano p. Józefa Meiznera, sekretarza sądu w Suczawie, który przesłuchiwał oskarżonego w dniu 12 czerwca 1897 r. w sprawie Jana Wrony. Z zeznań świadka ważnem tylko jest to, że wbrew ustawie protokół z zeznań pisał sam świadek bez protokolanta.

Przesłuchany następnie protokolant, woźny sądowy, Andrzej Teming, potwierdza tę okoliczność, że protokołu nie pisał, jedynie następnie go podpisał. — Wobec zeznań tych świadków, prokurator odstąpił od oskarżenia Wolańskiego co do Wrony.

Następuje odczytanie zeznań śp. Włodzimierza Dąbrowskiego, likwidatora Tow. krakowskiego bezpieczeń, odnoszących się do asekuracji Duplisk i do sprawy likwidowania pogorzeliska.

Zeznają dalej ks. Józef Manasse, paroch w Dupliskach i Henryk Motylewski, likwidator Tow. „Phönix". Zeznania ich są mniejszej wagi, jedynie ważne jest zeznanie Motylewskiego, że za maszynę spaloną pobrał bonifikację Falkenflick.

Św. Michał Stokaluk, rządca w Dupliskach zeznaje, że oprócz maszyny spalonej, którą sprowadził był w r. 1892 Falckenflik, a którą odkupił p. Wolański, żadnej innej maszyny w Dupliskach nie było.

Na udowodnienie tej okoliczności, że w rzeczywistości maszynę tę poprzednio p. Wolański odkupił, podaje świadek, że jeszcze na długo przed pożarem mówił mu Falckenflick, że maszynę tę musi sprzedać Wolańskiemu i że Wolański również mówił mu, że znużony naleganiem Falckenflicka, maszynę tę będzie musiał przyjąć jako część zaległych rat.

Co do likwidowania szkody podaje świadek, że on sam oprowadzał Dąbrowskiego po pogorzelisku. Co się tyczy oglądania szczątków spalonej maszyny, to według zeznań świadka miał sam Falckenflick pokazywać te szczątki p. Dąbrowskiemu. Co do budynku spalonego, za który Wolański jako za szklarnię pobrał premię, świadek zeznaje, że budynek ten oddawna był nazywany szklarnią, gdyż w niej przechowywano zwykle zapasowe szyby. Budynek ten szacuje świadek co najmniej na 250 zł.

Na żądanie dra Greka odczytuje przewodniczący list dyrekcji krakowskiego Tow. ubezpieczeń do Anny z hr Dzieduszyckich hr Wolańskiej z daty 19 grudnia 1897, w którym to liście nadmienia dyrekcja, że w razie, jeżeli akcja sądowa udowodni, że maszynę ową Wolański w rzeczywistości odkupił od Falckenflicka, to towarzystwo żadnej szkody nie ponosi.

Świadek Jan Szumowski, pisarz gminny i przełożony obszaru dworskiego w Dupliskach, zeznaje, że budynek spalony nie był szklarnią i szacuje ten budynek na 250—300 zł. — Na pytania obrony zeznaje świadek, że Nusem Gelbart, jeden z nieprzyjaciół p. Wolańskiego, przed przesłuchaniem był u niego i wyraził się temi słowy: „Ja jestem dobry doktor, można to az poświadczyć tak i tak, że były np. 2 maszyny, jedna na dole, a druga na bantach, to zależy od hrabiego. Świadek dodaje, że widocznie miał ten Gelbart na myśli przekupstwo.

Na tem o godz. $7\frac{1}{2}$ przewodniczący rozprawę odroczył do jutra na godz. 9 rano.

Wojna w Transwaalu.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Berlin 1 grudnia. **Dzienniki donoszą z Londynu, że w bitwie pod Modderriwar Anglicy stracili 1.800 zabitych i rannych, wszyscy oficerowie brygadymarynarki, z wyjątkiem 2, polegli. Poszczególne resztki gwardji potraciły po połowie swoich oficerów.**

Londyn 1 grudnia. Według dotychczasowych doniesień — w bitwie pod Modder-River, padło po stronie Anglików 4 oficerów a 19 zostało zranionych. General Methuen jest lekko ranny w nogę.

Londyn 1 grudna. Urząd wojenny ogłasza następującą depeszę jenerała Baden-Powel z Mafeking, pod datą 20 z. m.: Wszystko tu dobrze, garnizon jest zdrów. Cronje (jenerał Boerów) odszedł z pod Mafeking pozostawił jednak tu większą część swej artylerji i dwie komendy wojska, rozkazawszy ostrzeliwać nas aż do zupełnego poddania się naszego. Bombardacja jednakże odbywała się bez żadnego skutku. Ja codziennie posuwam się naprzód. Dotąd nie ponieśliśmy żadnych strat.

Londyn 1 grudnia. Lord Wolseley oświadczył, podczas bankietu że do Afryki wysłaną zostanie jeszcze jedna dywizja i dwa korpusy. Nowe te posiłki wyruszą pomiędzy 4 a 5 grudnia.

Delegacje.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Wiedeń 1 grudnia. Obie delegacje ukonstytuowały się wczoraj, mianowicie delegacja węgierska o godz. 5 po południu wybrała prezydentem hr. Szapary'ego, a wiceprezydentem Dezyderego Szilagyiego, — austrjacka zaś o g. 6 wieczorem w sali izby panów, wybrała prezydentem hr. Veltera v. d. Lilie, wiceprezydentem p. Jaworskiego.

Wiedeń 1 grudnia. Delegacja rady państwa odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie, na którem jednogłośnie wybrano hr. Veltera prezydentem, a p. Jaworskiego wiceprezydentem.

Hr. Vetter dziękując za wybór, wyraził nadzieję, że delegaci zadanie swoje swoje spełnią z tem poczuciem obowiązku i patrjotyzmem, jaki w tej delegacji w interesie stanowiska mocarstwowego monarchji, jej powagi na zewnątrz i nienaruszonej niczem zdolności do obrony jest decydującym.

Mowca podnosi, że punkt ciężkości sytuacji politycznej tkwi w tem, że pokój w Europie dotąd utrzymany i nadal jest zapewniony. Rząd, który w rozumnem uznaniu błogosławieństwa pokoju energicznie i skutecznie działał dla jego utrzymania, zdobył tem sobie ogromną zasługę i zasłużył na najgorętszą wdzięczność. Dawszy wyraz głębokiemu smutkowi z powodu śmierci cesarzowej, zakończył mowca swoje przemówienie entuzjastycznie przyjętym, trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

P. Pacak i towarzysze interpelują w sprawie ostatnich wyroków sądowych w Serbji i pytają, czy minister spraw zagranicznych skłonny jest użyć swego wpływu w Serbji w tym kierunku, ażeby przyspieszyć amnestję dla zasądzonych.

Minister spraw zewnętrznych hr. Gołuchowski, odpowiadając natychmiast na interpelację, wyraża ubolewanie, że życzeniu interpelanta nie może zadość uczynić. Wyroki w sprawie zdrady stanu są absolutnie czysto wewnętrzną sprawą serbską, która nas nic nie obchodzi i do której mięszać się nie mamy żadnego prawa.

My nie znieślibyśmy — mówi minister — żeby sobie ktoś pozwalał robić nam uwagi o wyrokach naszych sądów; to samo prawo musimy przyznać i drugim i dlatego w sprawy wyroków serbskich nie możemy się wtrącać w żaden sposób ani na drodze dyplomatycznej, ani na żadnej innej.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Delegacja węgierska wybrała prezydentem Szaparyego a wiceprezydentem Szilagyego.

Szapary w przemówieniu swojem podniósł, że pomimo wielkich sum, jakie mocarstwa europejskie wydają na wojsko, przyczem i Austro-Węgry w interesie własnego bezpieczeństwa od tych wydatków uchronić się nie mogą, przecież polityka nasza może mieć tylko kierunek pokojowy. Prezydent wspomina w głęboko odczutych słowach o niezapomnianej nigdy królowej Elżbiecie i zwraca uwagę na nadludzkie niemal siły monarchy, który z całem oddaniem się spełnia obowiązki monarsze.

Życzeniem, żeby Bóg użyczył monarsze jak najdłuższego życia, zakończył Szapary swoje przemówienie, poczem nastąpiły długotrwałe, entuzjastyczne okrzyki: *Eljen!*

Wiedeń 1 grudnia. Komisja bu… delegacji austrjackiej ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Kathreina, a jego zastępcą p. Dumbę. Z referatów otrzymali p. Popowski *extraordinarium* wojskowe, a hr. Dzieduszycki wspólne finanse i najwyższą izbę obrachunkową. Następne posiedzenie odbędzie się 4 grudnia rb. na porządku dziennym będzie preliminarz ministerstwa spraw zewnętrznych.

Wczoraj ukonstytuowały się także komisje petycyjna i weryfikacyjna.

Wiedeń 1 grudnia. Dziś o godz. 1… łudnie odbyło się w Burgu przyjęcie przez cesarza delegacji węgierskiej, o godz. zaś 1 przyjął monarcha delegację austrjacką.

Odpowiedź cesarza na przemowy prezydentów obu delegacyj brzmi:

„Ze szczerem zadowoleniem przyjmuję zapewnienia wierności i lojalności, które mi panowie przez swego prezydenta wyraziliście. Przy tej sposobności wspomnę ze wzruszeniem o niezliczonych objawach niezachwianego przywiązania do mnie i do mojego domu, które to objawy połączyły ze mną wszystkie narody monarchji w głębokim bolu z powodu śmierci cesarzowej i królowej, mojej w Bogu spoczywającej, kochanej małżonki.

Stosunki monarchji do mocarstw zagranicznych mają bez wyjątku niezmieniony charakter przyjazny, a usprawiedliwione jest także na przyszłość przekonanie, że sytuacja pokojowa w Europie bez przeszkód i nadal trwać będzie. Za najważniejszą gwarancję uważam, jak dotychczas, tak i nadal niezamącone istnienie ścisłego i pełnego zaufania stosunku do naszych sprzymierzeńców.

Za dalszą gwarancję pokoju można uważać harmonijne współdziałanie wszystkich państw cywilizowanych na tegorocznej konferencji pokojowej w Haadze, która, wychodząc ze wspaniałomyślnej inicjatywy j. c. mości cesarza rosyjskiego, w zakresie ogólnej potrzeby pokoju, jaka się daje uczuć w całym świecie, nowe i wzmocnione wywołała nadzieje.

Z zadowoleniem mogę na to wskazać, że pielęgnowanie ściśle lojalnych i przyjaznych stosunków do państwa rosyjskiego w duchu zgodnego postępowania na Bałkanie, czyni radosne postępy.

W komplikacjach wojennych w południowej Afryce postanowiliśmy zachować ścisłą neutralność i można tylko wyrazić nadzieję, aby ten zatarg jak najrychlej został ukończony.

Czyniąc zadość koniecznym wymaganiom sprawiedliwości, wstawiliśmy w projekty, jakie panom zostaną przedłożone do konstytucyjnego załatwienia, także sumę dla uregulowania płac gażystów wojska i marynarki, jak również urzędników i sług wspólnych obu połów monarchji. Sumy wymagane przez ministerstwo wojny są ograniczone do potrzeb najważniejszych i najpilniejszych.

Bośnja i Hercegowina rozwijają się tak, jak dotychczas, w sposób zupełnie normalny. Potrzeby administracji tych obu krajów będą w zupełności pokryte ich własnymi dochodami.

Licząc z całem zaufaniem na patrjotyczną gorliwość i wyrozumiałość panów, z którą przystępujecie do waszego zadania, witam panów serdecznie."

W obu delegacjach przyjęto przemówienie monarchy żywymi oklaskami i okrzykami: w delegacji węgierskiej „Eljen!" — a w austrjackiej: „Hoch!" „Niech żyje!" itp.

Wiedeń 1 grudnia. Delegacja węgierska przyjętą została o godz. 12-tej. Na przemowę hr. Szapary'ego odpowiedział cesarz mową tronową.

O 1-szej przyjętą została delegacja austrjacka. Hr. Vetter przemówił w imieniu delegacji w następujące słowa: Delegacja zjawia się u-

szczęśliwiona u stóp tronu ukochanego cesarza, aby mu złożyć najszczerszy hołd i zapewnić o niezachwianej wierności i lojalności.

Przedłożenia, które zostały wniesione przez rząd, wniesione są niezawodnie z całą świadomością odpowiedzialności wobec opodatkowanej ludności całego państwa. Przedłożenia te podda delegacja dokładnej rozwadze i zbadaniu, mając na względzie, że rządowi trzeba pozostawić do dyspozycji te środki, które są niezbędne do utrzymania mocarstwowego stanowiska monarchji.

Również koniecznem jest przyznanie sum na podtrzymanie obronnej siły państwa. Albowiem w sile i powadze monarchji leży pierwsza gwarancja nietylko materjalnych ale i moralnych dóbr ludności.

Cała Europa na równi z nami uważa monarchę za uosobienie pokoju i sprawiedliwości. Z nim dzielimy też wszelką radość i wszelki ból, głęboko więc odczuliśmy stratę ś. p. cesarzowej.

Prezydjum delegacji prosi przeto, aby pozwolono mu u stóp tronu złożyć najgłębsze ubolewanie, z którem jednakże łączą się błogosławieństwa i życzenia najlepszego powodzenia dla monarchy. Prezydent zakończył entuzjastycznym okrzykiem na cześć cesarza, powtórzonym trzykrotnie z zapałem przez obecnych.

Następnie cesarz wygłosił tę samą dosłownie mowę tronową co w delegacji węgierskiej.

Wiedeń 1 grudnia. Prezydent węgierskiej delegacji hr. Szapary przemówił do cesarza, wyrażając głęboki żal narodu węgierskiego z powodu straty ukochanej królowej. Dalej wyraził hołd dla króla, który wiernie strzeże praw konstytucyjnych. Delegacja węgierska będzie się starała spełnić obowiązek swój względem mocarstwowego stanowiska monarchji, co przyjdzie jej z tem większą łatwością, że ogromna większość sejmu węgierskiego żywi zupełne zaufanie do rządu węgierskiego, a także dlatego, iż podobnie, jak w roku zeszłym międzynarodowe położenie monarchji jest dobre, tak wskutek trwania trójprzymierza, jak dobrych stosunków z innemi państwami. Wobec tego można będzie poświęcić wszystkie swe siły pokojowej pracy około skonsolidowania stosunków wewnętrznych. Mowca zakończył okrzykiem na cześć cesarza, poczem gromkie „Eljen!“ zabrzmiały z piersi obecnych.

Wiedeń 1 grudnia. Podwyższenie płac oficerów przedstawia się cyfrowo w następujący sposób: Płaca zbrojmistrza będzie podwyższona o 1.500 zł., tj. wynosić ma 12 000 zł.; jenerał-porucznika będzie wyższą o 700 zł., tj. wyniesie 7000 zł.; jen.-majora o 1.600 zł., tj. wyniesie 5.700 zł.; płaca pułkownika będzie wyższą o 600 zł., czyli wyniesie 3.600 zł.; podpułkownika wyższej rangi będzie wyższą o 900 zł., tj. wyniesie 3000 zł; podpułkownika niższej rangi będzie wyższą o 600 zł.; płaca majora będzie wyższą o 324 zł., tj. wyniesie 2.004 zł.; kapitana I kl. podniesie się o 300 zł., tj. wyniesie 1 500 zł.; kapitana II kl. podniesie się również o 300 zł., tj. wyniesie 1.200 zł.; płaca porucznika podniesie się o 300 zł., tj. wyniesie 1.020 zł., wreszcie podporucznika podniesie się o 240 zł., czyli wyniesie 840 zł.

Wiedeń 1 grudnia. Przyjęcie delegacyj u cesarza odbyło się w tradycyjny uroczysty sposób. Przyjęcie delegacji austrjackiej trwało 40 minut. Mowę tronową kilkakrotnie z zapałem oklaskiwano, zwłaszcza ustęp, w którym jest mowa, że spokój jest zabezpieczony.

Przy końcu ozwały się również oklaski. Potem cesarz odbył cercle i rozmawiał z każdym członkiem delegacji.

Węgierska deputacja przyjęła mowę tronową grzmiącem „Eljen.“ Następnie prezydent ministrów Szell przedstawił członków deputacji monarsze, który wielu z nich zaszczycił rozmową.

Sytuacja.

Wiedeń 1 grudnia.
(Telefonem).

Wieczorem o godzinie 7, po posiedzeniu delegacji austrjackiej, odbyła się konferencja wspólna komitetu wykonawczego prawicy i przełożonych klubów lewicy, wzmocniona kilku wybitniejszymi posłami. Była to sensacja pierwszorzędnego znaczenia, bo od czasów znanych punktacyj staroczeskich, nie było podobnego zdarzenia, aby do wspólnej konferencji nad swemi sprawami zasiedli Czesi i Niemcy. Warto więc zanotować nazwiska posłów, udział w tej konferencji biorących. Są nimi: Jaworski, Dzieduszycki, Biliński, Engel, Pacak, Palffy, Treuinfels, Dipauli, Kathrein, Fuchs, Barwiński, Bulat, Povsze, Lupul, Schwegel, Baernreither, Stürgkh, Pergelt, Gross, Funke, Hochenburger, Hoffmann, Kaiser, King, Lueger, Lichtenstein i Stransky.

Konferencja trwała półtrzeciej godziny. Obradom przewodniczył dr. Fuchs. Komunikatu z obrad nie wydano, gdyż uchwalono przebieg ich zachować w ścisłej tajemnicy. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę wieczorem.

Jak wam już doniosłem, pierwotnie została Niemcom zaproponowana, na życzenie wiernokonstytucyjnej większej własności, przez prezydjum Koła polskiego wspólna konferencja niemiecko-czeska. W ciągu dnia wczorajszego nastąpiła zmiana, a mianowicie postanowiono najpierw tę konferencję ogólną, a dopiero potem czesko-niemiecką.

Jak wam również doniosłem, po żadnej stronie izby, ani w sferach rządowych nie spodziewają się korzystnego wyniku z tej konferencji. Liczą jeszcze na to, że może cesarz dziś po przyjęciu delegacyj w rozmowie z posłami, należącymi do tej konferencji, zechce na nich wywrzeć wpływ, ale nadzieja ta jest bardzo słaba, skoro się zważy, jak małostkowe i drobnostkowe na każdym kroku trudności podnoszą politycy o ciasnych głowach: Funke, Pergelt i Gross.

Powszechne jest przekonanie, nawet w sferach blisko rządu stojących, że gdyby konferencja ta upłynęła bez rezultatu, hr. Clary ustąpi. Zachodzi atoli pytanie: co potem? Jeżeli dalej pozostanie gabinet urzędniczy z innym szefem na czele, to rzecz prosta, że sytuacja bynajmniej się nie zmieni. Tymczasem ugoda musi być załatwioną przed Nowym Rokiem. Następcą więc hr. Clary'ego musiałby być taki minister, któryby się zgodził rządzić bez parlamentu. Jako takiego sfery rządowe wymieniają br. Gautscha i opowiadają, że on z góry już zgodził się objąć ster rządów i rządzić przy pomocy § 14 dopóty, póki będzie potrzeba, z zastrzeżeniem jednak, że potem nie stanie przed parlamentem, lecz przedtem się usunie. Kombinacja ta ma jeszcze to za sobą, że Gautsch jest tak nielubiany po lewej i prawej stronie, że zwaśnione dziś stronnictwa gotowe ponad jego głową podać sobie ręce, aby się jego tylko pozbyć.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 1 grudnia. Z przemówienia na wczorajszem posiedzeniu p. Kubika, który mówił po polsku a zakończył po niemiecku, należy podnieść, iż mowca wskazał na to, że na Śląsku żyje 180.000 Polaków, a tylko 45.000 Niemców (p. Demel woła: To nieprawda!) P. Kubik mówi dalej: Podczas gdy jednak dla Niemców istnieją w Cieszynie 2 szkoły realne, 3 seminarja nauczycielskie i 1 szkoła przemysłowa, to Polacy nie mają ani jednej szkoły średniej (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie! na prawicy). Polskie gimnazjum w Cieszynie założono w r. 1895 a w r. obecnym uczęszcza już do tego zakładu 230 uczniów. Jest więc obowiązkiem rządu przyjąć to gimnazjum w zarząd państwowy. W końcu mowca wyraził nadzieję, że także posłowie chrześcijańsko-socjalni, oraz katolicka partja ludowa poprą jego wniosek. (Huczne oklaski na prawicy).

P. Czecz w ciągu wczorajszej swej mowy apelował do kierownika ministerstwa oświaty, aby jako światły administrator i wielki uczony ocenił tę sprawę ze stanowiska ściśle przedmiotowego i na podstawie jasnych przepisów konstytucji. Z tego stanowiska będzie musiał uznać zupełną słuszność żądania, wyrażonego we wniosku p. Kubika, który odpowiada potrzebom kulturalnym ludności polskiej na Szląsku i niewątpliwie wzmocni jej przywiązanie do państwa. (Huczne oklaski na prawicy). Właściwie rząd powinien był już dawno z własnej inicjatywy założyć polską szkołę średnią na Szląsku. W końcu mowca oświadcza ponownie, że stronnictwo jego głosować będzie za nagłością wniosku Kubika. (Huczne oklaski).

P. Sokołowski kończąc swoje wywody na wczorajszem posiedzeniu oświadczył, że nie godzi się przeszkadzać Polakom w ich pracy kulturnej. Każdy zakład naukowy bez względu na to, czy jest czeskim, niemieckim czy polskim, jest dziełem pracy kulturnej. Koło polskie od lat stara się o uzdrowienie parlamentu, takie mowy jednak jak dzisiejsza p. Demla, do tego celu nie prowadzą. W końcu mowca raz jeszcze energicznie zażądał upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie. (Gromkie oklaski i brawa na prawicy).

Z kolei schoenererowiec p. Türk polemizował z Sokołowskim, starając się odeprzeć jego twierdzenie o germanizacyjnej tendencji szkół niemickich na Szląsku wchodnim. Türk przedstawia rzekomo wadliwe stosunki szkolne w Galicji, przypisując winę tego Polakom, względnie szlachcie galicyjskiej. Polacy powinni być wdzięczni za to, że otwiera im się drogę do niemieckiej kultury. Niemcy na Szląsku chcą utrzyswoje szkoły i nie dadzą się polonizować.

Następny mowca poseł ks. Szponder oświadcza, że Polacy z Niemcami zawsze żyli w zgodzie, a jeżeli teraz przyjdzie do niezgody, to skutkiem niewdzięczności przybyszów niemieckich na Szląsku. Szląsk jest krajem ciągłej germanizacji. Zachodzi tam konieczność urządzenia polskich szkół średnich. Żądanie upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie, jest ze strony Polaków zupełnie usprawiedliwione. Mowca apeluje do całej izby, ażeby uznała nagłość tego wniosku, którego przyjęcie będzie też pierwszym krokiem do wzajemnego zbliżenia się narodów.

Z kolei przemawia p. Menger. Zaprzecza jakoby Niemcy na Szląsku byli małą mniejszością, zastrzega się przeciw zarzutowi posła Sokołowskiego, że gospodarka niemiecka wyssała Galicję. Za czasów niemieckiej gospodarki w Galicji w najszerszych kołach ludności panowało bezwzględne zaufanie do urzędników (?) zaufanie to dopiero w czasie rządów autonomicznych osłabło. Szkolnictwo na Szląsku osiągło wysoki stopień rozwoju dzięki szkołom protestanckim i ustawodawstwu szkolnemu. O szkolnictwie rozstrzyga gmina. Obecny stan rzeczy musi doprowadzić do rozbicia państwa, a przecież wszystkie stronnictwa mają interes w utrzymaniu tej monarchji. P. Menger sądzi, że wniosek Kubika ma tylko cel obstrukcyjny. Z wielu stron stwierdzono, że na Śląsku odbywa się polonizacja i czechizacja. Cieszyn jest miastem niemieckiem; gimnazjum polskie służy tylko celom narodowym. Rezultatem polityki zwróconej przeciw Niemcom jest tylko rozbicie Austrji. Niemcy popierać będą każdy rząd, który ściśle przestrzegać będzie prawa i ustaw.

Z kolei zabiera głos p. Daszyński; ostrzega przed tem, aby nie używano szkoły, jako środka walki przeciw jakiemuś narodowi. Stronnictwo mowcy interesuje się nie tylko szkołami ludowemi, bo w dzisiejszych czasach proletarjat zapełnia także szkoły średnie. Na Szląsku szkolnictwo pozostawia bardzo wiele do życzenia, gdyż dziatwa proletarjatu jest tam po największej części narodowości słowiańskiej, a szkół słowiańskich na Szląsku jest bardzo mało, albo wcale ich nie ma. Szkoły powinne być dostępne nie tylko dla bogaczy. Nie uchodzi, aby nie-niemieckie narodowości w Austrji zmuszać do posyłania dzieci do szkół niemieckich. Mowca polemizuje z wywodami Demla, które miały przedsmak czasów przedmarcowych. W sprawach narodowych nie powinno być przywilejów, co w swoim czasie Niemcom nie było przyjemne, tego nie powinni oni czynić innym narodowościom.

Polacy mają zupełne prawo do polskiego gimnazjum w Cieszynie, jedynego na Szląsku. W Galicji założono nawet niemieckie szkoły ludowe dla dzieci wojskowych. Proletarjat popiera każdą rzecz sprawiedliwą, a dowodem tego, że niemieccy robotnicy z Bielska i Białej oświadczali się zawsze za upaństwowieniem polskiego gimnazjum w Cieszynie. (Oklaski na ławach socjalistów).

Przemawiał jeszcze Młodoczech p. Slama, który odparł twierdzenie, jakoby Czesi byli głównymi wrogami Polaków na Szląsku. Te dwie narodowości z pewnością nie będą potrzebowały sędziego rozjemczego. (Oklaski na prawicy).

Na wniosek p. Hagenhofera uchwalono zamknięcie dyskusji i wybór mowców generalnych. Wybrani zostali: mowcą generalnym *pro* poseł Świeży, *contra* p. Heger.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się dziś po południu o godzinie 3.

Wiedeń 1 grudnia. Kierownik ministerstwa handlu Stibral odpowiadając na interpelację pp. Kaisera i Lechera w sprawie reorganizacji poczt na prowincji, oświadczył, że zarząd pocztowy wziął sobie obowiązkowe zaprowadzenie waluty koronowej za okazję, przy której zamierza zaprowadzić niektóre podwyższenia taks, aby o ile możności stanąć na równi z taksami w innych państwach. Podwyższenia te pokryją koszta reorganizacji poczt prowincjonalnych, a zarazem wejdą w życie niektóre zniżenia opłat, przy czem w pierwszej linji decydują wymagania świata handlowego. Z wejściem w życie nowej taryfy t. j. z dniem 1 stycznia 1900 zniesione zostaną osobne opłaty za doręczenie listów, jakie dotychczas adresaci składać musieli w miejscowościach, gdzie nie było erarjalnych urzędów pocztowych. Zarazem wchodzić będzie stopniowo w życie regulacja płac poczmistrzów. (Żywe oklaski).

Między wniesionemi interpelacjami znajduje się interpelacja p. Kozłowskiego, dotycząca rozkładu jazdy na kolei galicyjsko-węgierskiej i p. Sapiehy, dotycząca sankcji dla uchwalonych przez sejm galicyjski ustaw o komasacji gruntów i rozdzielaniu gruntów, stanowiących własność wspólną.

Wiedeń 1 grudnia. Wieczorem odbyła się konferencja przewodniczących klubów lewicy z jednej strony i członków komitetu wykonawczego prawicy z drugiej strony. Obrady trwały 2 godziny, ale zarówno treść ich, jak i rezultat, postanowiono utrzymać w najściślejszej tajemnicy. Jak słychać, dalszy ciąg konferencji nastąpi w sobotę przedpołudniem.

Wiedeń 1 grudnia. Komisja budżetowa izby posłów odbyła posiedzenie, na którem p. Treuinfells referował sprawę przedłożenia rządowego, dotyczącego regulacji dodatków do funduszu religijnego. Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek p. Russa, o odroczenie dyskusji aż do chwili, kiedy będą już pod ręką potrzebne do tego daty.

Komisja przemysłowa obradowała wczoraj pod przewodnictwem swego prezesa p. Zallingera nad wnioskiem, dotyczącym handlu domokrążnego.

Wiedeń 1 grudnia. O wczorajszem posiedzeniu czeskiej wielkiej własności wydany komunikat powiada, że klub zajmował się naradami nad zamierzonemi rokowaniami ugodowemi.

Ze strony lewicy oświadczono gotowość do wzięcia udziału w konferencji, bo każda poważna próba sprowadzenia zgody między narodowościami austrjackiemi i złagodzenia przeciwności, leży w interesie pokoju i ekonomicznego rozwoju państwa.

Dzienniki tutejsze zajmują się dziś wyłącznie rozpoczętą akcją zbliżenia się między prawicą a lewicą. Prognozy stawiane w tym kierunku wahają się pomiędzy skromnemi nadziejami, a zupełnym skeptycyzmem. Przeważa atoli zdanie, że spokojny przebieg wczorajszego posiedzenia, wolny od wszelkich namiętnych wystąpień, w każdym razie nie wyklucza wszelkich nadziei.

Przewodniczyć konferencji będą naprzemian pp. Funke i Jaworski.

Z powodu zapowiedzianego na jutro dalszego ciągu konferencji, nie będzie jutro posiedzenia izby posłów.

Wiedeń 1 grudnia. Na wczorajszej konferencji przewodniczących lewicy z komitetem wykonawczym prawicy, jak donoszą, przemawiali pp. Baernreither, Palffy, Lueger, Engel, Pergelt i Pacak.

Omawiano sprawę zaprzestania obstrukcji na czas trwania rokowań. Posłowie czescy uzasadnili obecne swe zachowanie się i czynili lewicę odpowiedzialną za panujące obecnie w parlamencie stosunki. Oświadczyli gotowość przystąpienia do rokowań pojednawczych, pod warunkiem atoli, jak *N. fr. Presse* donosi, że w okręgach czeskich zaprowadzony zostanie wewnętrzny język urzędowy czeski.

Posłowie niemieccy zachować się mieli wobec tego żądania odpornie. Z żadnej strony nie uczyniono wszakże stanowczo obowiązujących propozycyj.

Wiedeń 1 grudnia. Komisje izby posłów: przemysłowa, prawnicza i ekonomiczna odbyły dziś posiedzenia. Przedpołudniem naradzał się także klub niemiecko-postępowy.

Przy końcu posiedzenia p. Pergelt poruszył jeszcze tę kwestję, czy nie byłoby stosowne wydać o posiedzeniu niniejszem komunikat urzędowy — z polskiej strony jednak zwrócono uwagę na to, że obecne stadjum dyskusji nie nadaje się jeszcze do ogłoszenia. Komunikat wydany zostanie dopiero po następnem posiedzeniu konferencji, które odbędzie się jutro.

Wiedeń 1 grudnia. Delegatami do konferencji pojednawczej desygnowani są pp Engel, Kaizl, Stransky, Zaczek, dr. Pacak i dr. Forszt. Wielka własność czeska, jak wiadomo, wysyła do konferencji tej dp. Palffi'ego i Metalla.

Praga 1 grudnia. *N. Listy* donoszą, że prezydent sądu wyższego w Pradze Jansa poda się wkrótce do dymisji. Dr. Jansa uchodzi, jak wiadomo, za autora reskryptów językowych, wydanych z okazji zniesienia rozporządzeń językowych, za które Czesi w tak namiętny sposób atakowali w parlamencie ministra sprawiedliwości Kindingera.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego“.

Zatwierdzenie wyboru prezydenta.

Wiedeń 1 grudnia. Cesarz zatwierdził wczoraj akt wyboru dra Godzimira Małachowskiego prezydentem król. stol. m. Lwowa. (Nareszcie! C. k. rząd długo kazał czekać stolicy kraju na spełnienie przez niego prostego obowiązku. O tem powinno się pamiętać — i do tego zastosować. Tu dodamy, że wiadomość o zatwierdzeniu przyszła do Lwowa wczoraj wieczorem w czasie posiedzenia rady. Radni miejscy składali z tego powodu serdeczne gratulacje p. prezydentowi. *Prs. Red.*)

Państwowa rada kolejowa.

Wiedeń 1 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu państwowej rady kolejowej p. Struszkiewicz uczynił wniosek o przyznanie ulg taryfowych i prawa reekspedycji dla transportów bydła na targ krakowski na Prądniku białym. Wniosek ten przez komisję taryfową został przyjęty, a minister kolei oświadczył gotowość zadośćuczynienia temu żądaniu.

Wiedeń 1 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu znoszące opłaty za doręczanie poczty listowej w urzędach prowincjonalnych i opłaty za doręczanie gazet. Rozporządzenie zawiera także taryfę pocztową dla komunikacji wewnętrznej, zmiany niektórych taks dla komunikacji zagranicznej i niektórych postanowień co do odszkodowania, a w końcu zaprowadzenie nowych znaczków pocztowych, telegraficznych i telefonicznych w walucie koronowej.

Ze zmian w taryfie podnieść należy: pojedyncze porto zagraniczne z wyjątkiem listów i przesyłek do Niemiec, gdzie obowiązują normy dotychczasowe. Porto to wynosić będzie 25 hellerów za list, 5 hellerów za kartę korespondencyjną. Należytość za rekomendację 25 hellerów, porto za druki 3 hellery.

Wiedeń 1 grudnia. Cesarz nadał porucznikowi 2 p. ułanów Benjaminowi hr. Romerowi tytuł podkomorzego z uwolnieniem od taksy.

Budapeszt 1 grudnia. Zarząd kolei węgierskich zamierza zniżyć taryfę strefową na średnie odległości między 20 a 225 klm., gdyż dotychczasowy rezultat finansowy taryfy strefowej, która dawała dotychczas znaczne zniżenie na odległość dalszą, jest nadzwyczaj świetny.

Kopenhaga 1 grudnia. W tutejszych kołach dworskich opowiadają, że ks. Harald, trzeci syn następcy tronu zaręczy się z królową holenderską Wilhelminą.

Paryż 1 grudnia. Onegdaj skradziono na dworcu w Dignes w departamencie Alp niższych, żelazną kasę. Złoczyńcy nie szukali za pieniędzmi, bo w kasie znajdowały się tylko marki pocztowe coś na sumę 5 franków, lecz za tajnymi dokumentami wojskowymi, dotyczymi mobilizacji, mianowicie: instrukcja dotycząca opublikowania rozkazu mobilizacji na kolejach i telegrafach z 20 lutego 1799; instrukcja i regulamin z 20 października 1892; poufna nota z 20 lipca 1899 i tajny rozkaz nr. 3. Wszystkie te dokumenty były opieczętowane w kopercie. Złodzieje otworzyli kasę i porwali ją, niespostrzeżeni przez nikogo. Dotychczas nie natrafiono na ślad złoczyńców.

Paryż 1 grudnia. *Figaro* notuje pogłoskę, że w tamtejszych kołach politycznych uważają za bardzo prawdopodobną wizytę cesarza austr. w Paryżu podczas wystawy.

Londyn 1 grudnia. *Morning post* donosi z Nowego Jorku: Sekretarz skarbu ułożył bill — dotyczący oparcia systemu walutowego stanów Zjednoczonych na podstawie złota, co przyczyni się w wysokim stopniu do ożywienia handlu.

Rzym 1 grudnia. Fontana, zaufany Palizzoli, podejrzany o zamordowanie Notarbartola, który jeszcze przed dwoma tygodniami w towarzystwie jednego z posłów sycylijskich domagał się w kwesturze wydania mu paszportu na broń, znikł bez śladu.

Stanisławów 1 grudnia. Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie donosi: Podczas przesuwania wozów przy pociągu towarowym nr. 873, idącym ze Stanisławowa do Lwowa, na stacji Bóbrka-Chlebowice, dziś rano o godz. 5 urwał się przyrząd sprzęgła (*Zugvorsichtung*) i wlokąc się, spowodował samodzielne otwarcie swrotnicy, na której się lokomotywa wszystkiemi kołami wykoleiła — zamykając za sobą wyjazd ze stacji. Uszkodzeń ludzi, ani też wagonów nie ma żadnych. Ruch pociągów doznał o tyle przerwy, że podróżni pociągów osobowych nr. 311, 316 i pospiesznego nr. 304 — na miejscu przeszkody przesiadają do umyślnie na to wysłanych pociągów. Przeszkoda ta będzie dziś około godz. 2 popołudniu usuniętą.

Opawa 1 grudnia. W Jägerndorfie robotnicy dwu fabryk zawiesieli dnia 29 listopada robotę. Fabrykanci oświadczyli, że postępować będą solidarnie i donieśli robotnikom, że jeśli do poniedziałku nie staną do roboty, fabryki zostaną zamknięte.

Rozmowa cesarza z delegatami.

Wiedeń 1 grudnia.

Cesarz podczas *cercle'u* z członkami delegacji austrjackiej rozmawiał najdłużej z pp. Jaworskim, Zaczkiem, Kramarzem, Chlumetzkym i Kaftanem.

Mówił z nimi o sytuacji politycznej. Rozmawiając z Funkem wyraził życzenie, aby akcja ugodowa się powiodła.

P. Funke odpowiedział na to, że Niemcy gotowi są do ustępstw, ale nie mogą przecież zrzec się swych praw.

Na to cesarz odparł, iż ma nadzieję, że uda się doprowadzić Niemców i Czechów do zgody.

Z p. Popowskim mówił o sytuacji politycznej zewnętrznej, o ekstraordinarium wojskowem i o gażach wojskowych.

Rzekł, iż byłoby do życzenia, aby podwyższenie pensyj oficerskich nastąpiło już od 1 stycznia 1889, choćby na podstawie prowizorjum budżetowego.

P. Sokołowskiego zapytał cesarz, jak długo zasiada w radzie państwa, a dowiedziawszy się, że od lat 9 reprezentuje Kraków, rozpytywał się go o rozwój miasta, nowe budowy, budowę wodociągów itd.

P. Zaczka zapytał czy komisja budżetowa rozpoczęła już swoje prace. P. Zaczek odpowiedział przecząco i rzekł, iż Czesi wskutek doznanej krzywdy nie chcą głosować za budżetem.

Cesarz odparł na to: Załatwijcie to, co dla państwa jest koniecznem, a następnie już wszystko się zrobi.

Do posła Ferjanczicza rzekł: Pracujcie panowie pilnie w komisjach i w izbie, poczem sprawy już dobrze się ułożą.

Z p. Stranskym rozmawiał o obstrukcji. Do tego posła również rzekł cesarz, aby Czesi pracowali pilnie w komisjach i izbie i załatwili to, co dla państwa jest koniecznem.

Na to Stransky odpowiedział, że do tego, aby praca w izbie i komisjach szła normalnie potrzeba zgody.

Zgoda leży w ręku cesarza, bo gdy on wpłynie na Niemców, to ci będą skorsi do zgody.

Na to cesarz odrzekł: Pracujcie tylko pilnie, załatwijcie konieczne sprawy państwowe, a wszystko będzie dobrze.

P. Kaftana pytał, jak długo należy do składu delegacyj. P. Kaftan odpowiedział, że od 6 lat, ale nigdy nie znajdował się w takiem przygnębiającem usposobieniu, jak dzisiaj.

Cesarz również i do tego posła powiedział, iż życzy sobie, aby izba załatwiła ważne sprawy państwowe, a później wszystko dobrze się ułoży.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 1 grudnia.

(fr.) Ruch na giełdzie zaczyna się znacznie ożywiać. Dziś interesowali się spekulanci bardzo wprowadzonemi dopiero przed kilku dniami na giełdę nowemi akcjami tramwaju wiedeńskiego. Kupowano je w znacznych partjach podobne na rachunek kilku pierwszorzędnych firm bankierskich. Zwyżki, które skutkiem tego uzyskały, wynosi 4 zł. Z kolejowych walorów spekulowano dziś dużo w akcjach Staatsbahnu i w lombardach, z bankowych zaś na pierwszy plan wybiły się akcje Länderbanku, które z nieznanych bliżej powodów kupowano w celach spekulacyjnych. Zupełnie zaniedbanym natomiast był targ walorów górniczych i rent. Z Sofji donoszą, że bułgarski bank narodowy nie będzie odtąd wypłacał not swoich złotem tylko srebrem. Równa się to niemal zupełnemu zawieszeniu wypłat w gotówce i zastąpieniu dotychczasowej waluty złotej zdeprejonowaną walutą srebrną. Jestto następstwem tego, iż rząd bułgarski nigdzie nie mógł dostać pożyczki, o którą się tak ubijał.

OSTATNIE WIADOMOŚCI I ROZMAITOŚCI.

Zabójstwo. Józef Arendarczyk, gospodarz gruntowy w Łącku koło Nowego Sącza, zabił siekierą swego zięcia, Wojciecha Turka. Powodem była sprzeczka między nimi o grunt i o długi, ciążące na realności. Zabójca sam zgłosił się do sądu.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 1 grudnia 1899 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 8 pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. W. Pruszyński z Wołynia. Br. Z. Christiani z Przybyszówki. M. Strzembosz z Podola ros. J. Lutosławski z Rosji. Z. Lesnerich z Podola ros. H. Turnau z Urzejowic. T. Rozwadowski z Babina. Dr. K. Kirchmayer z Krakowa. T. Fiodorow, D. Gmitrow z Odessy. W. Stachowycz z Petersburga. T. Zamłyński, G. Łobandowski z Warszawy. F. Rozayski z Paryża. E. Zawaliński z Syberji. J. Scholz, E. Luschner z Londynu. W. Miksiewicz z Sambora. Dr. Goldhammer z Sanoka. J. Dam z Czerniowiec.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Agencja nauczycielska, Hetmanska l. 6, poleca: 14-letnią Francuskę, 24-letnią z dyplomem Angielkę, z francuskim, muzykalną. 1071 1-2

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przyszlak** we Lwowie, ul. Lindego 4.

Biuro wywiadowcze Józefa Birkle Akademicka 14 poleca prywatnych urzędników z dobremi świadectwami i rekomendacjami, jakoteż wszelką służbę w miejscu i na prowincję. 1059

Osoba inteligentna w średnim wieku, wdowa, cierpliwa, Polka, poszukuje posady do towarzystwa, albo do cierpiącej osoby, lub do opieki panienek, albo za bonę do dzieci, lub do zarządu domu.— Łaskawe zgłoszenia pod N. N. u pp. Burzyńskich ulica Łyczakowska l. 48 w oficynach we Lwowie.

Osoba starsza, wolna, łagodna, spokojnego usposobienia, lubiąca porządek, chcąca troskliwie zająć się dzieckiem w chwilach wolnych domową robotą, znajdzie natychmiast dobre umieszczenie. — Wiadomość: Biuro gazet Olszewskiego, ul. Kilińskiego, Lwów. 1069

Pomocnik handlowy (tylko fachowy) znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów drobiazgowych Antoniego Endersa, Lwów, rynek. 1063

Panna inteligentna poszukuje w miejscu dochodzić do domu prywatnego, do gospodarstwa, umiejąca szyć dla dzieci post. rest. Amelia B.

Rządca, lub samoistny ekonom, kawaler, poszukuje posadę. Zgłoszenia: 1.000 post. rest. Lwów. 1068

Sprzedam sklep korzenny zaraz z trunkami lub bez Hoffmana 28. 1067

Używana kareta, półkryty fajeton, tarantasik, sanie i siodła wszystko bardzo dobrze utrzymane na sprzedaż Stromenger Lwów Karola Ludwika 5.

Znakomitych dworskich urzędników, fabrycznych, bankowych, handlowych i innych fachowych ludzi — poleca Biuro rekomendacyjne „**Impreza**" Lwów Mickiewicza 22. — Zlecenia kupna, sprzedaży uskuteczni; zarazem wszelkie anonsowanie najtaniej. 1058

3 duże, frontowe pokoje, gabinet, przedpokój, kuchnia, zaraz. Koralnicka 8.

„Wesoły grajek" zbiór utworów muzycznych na fortepian wydany nakładem **Śmigusa** kosztuje tylko **60 ct.** (wraz z przesyłką pocztową **75 ct.**) **Wesoły grajek** zawiera 12 wybornych walców, polek, mazurów i t. d. Pieniądze należy posyłać wprost do Administracji **Śmigusa** Lwów ulica Akademicka 10.

PAPIER WLINSI

Przeszło 30 lat powodzenia świadczą o skuteczności tego silnego środka, zaleconego przez najznakomitszych lekarzy kiedy chodzi o szybkie wyleczenie **nieżytu, zakatarzenia, zapalenia piersi i cierpień gardlanych, reumatyzmów, boleści w krzyżach** itd. Wymagać podpisu „Wlinsi" na każdem pudełku. 125 1—?

W Paryżu ulica Sekwany 81.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera; W Krakowie w aptek. pp. Wiszniewskiego Redyka i Tranczyńskiego; w Bochni u p. Michnika.

Na **Ś. Mikołaja** i **Gwiazdkę**

Nowości w olbrzymim wyborze
Galanterja
Zabawki
Artykuły modne.
Ceny niezwykle tanie, we Lwowie nieznane.
Kanczyński & Oberski
Lwów, ul. Karola Ludwika 7, Filja ul. Halicka 6.
Cenniki ilustrowane gratis.

A. KRZYSZTOFOWICZ

Lwów, plac Halicki l. 2

Dywany, Materje na meble. Firanki, Portjery, Chodniki

WYBÓR KOLOSALNY CENY MIERNE.

POLECA:
Makaty,
Gobeliny,
Parawany, 1062
Ekramy,
Poduszki,
Meszty tureckie,
Szaliki,
Futra pod nogi.

Ostatni miesiąc

100.000 koron

5×20 000 koron etc. etc.

które wszystkie na życzenie po odciągnięciu 20%, w gotówce będą wypłacone, jest do wygrania na losy

Wielkiej Loterji dobroczynnej

na dochód **Stowarzysz. poliklinicznego** (Szpitali).

Każdy los gra w

6 ciągnieniach

bez dopłaty i kosztuje tylko

1 koronę

Pierwsze ciągnienie **nieodwołalnie 4 stycznia 1900**

Losy są do nabycia w domach bankowych: Kitz & Stoff, M. Klarfeld, M. Feigenbaum Bank i kantor wymiany (Kilińskiego 2), August Schellenberg i Syn, Sckal & Lilien i Kantor wym. Samuely & Landau, M. Jonasz Gustaw Max

Wystawa paryska 1900! Wystawa paryska 1900!

Bilety na raty! Bilety na raty!

Podróż na Wystawę paryską 1900!

K. PAWLIKOWSKI

Dom Eksportowo-komisowy — (Lwów, Chorążczyzna, Dom naftowy).

Generalne zastępstwo na Królestwo Galicji i Bukowinę Towarzystwa „TROCADERO"

(Société Immobilière du Trocadero et de Parsy) właściciel pałaców położonych nad Sekwaną vis à vis wieży „Eiffel".

poleca wyłącznie na raty bilety na podróż na WYSTAWĘ PARYSKĄ r. 1900. — Jazda w dowolnych kierunkach — mieszkanie, utrzymanie — wolny wstęp na wystawę — zwiedzanie Paryża i okolicy własnymi automobilami. — CENY zniżone przy zakupnach w magazynie w Louvrze — ASEKURACJA od wypadków na 10.000 fr. etc. — za 122 zł. 50 ct. 8 dni pobytu oprócz czasu podróży III kl. — 160 zł. II kl. — 195 zł. I kl.

Przy dłuższym pobycie odpowiednie zniżenia

Prospekta gratis — bliższe informacje w biurze od godziny 10—1 przed południem i od 3—6 popołudniu. Pisemne zgłoszenia załatwia się odwrotnie. I RATA (⅕ część całej ceny) biletu zaraz — reszta w dowolnych ratach, aż do czasu wyjazdu.

Quäker Oats



Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i ½ funta (z przepisem gotowania).

1222 c 1—?

Szanowna Pani gospodyni domu!

Niech Pani weźmie u swego kupca pakiet „Quäker Oats" i sporządzi następującą zupę: „Do ½ litra gotującej się osolonej wody proszę wsypać 12 deka „Quäker Oats" i dać się temu zagotować przez 10—15 minut, aż potrawa stężeje (podczas gotowania mięszać) i podaj pani tę zupę z zimnem mlekiem i trochę cukru miałkiego". Dla całej rodziny pani, a zwłaszcza dla dzieci, będzie regularne użycie tej potrawy, jak i wszystkich z „Quäker Oats" na śniadanie i kolację, błogosławieństwem i wyjdzie im na zdrowie.

GUBRYNOWICZ i SCHMIDT

księgarnia we Lwowie,

otrzymała na główny skład

KSIĘGĘ PAMIĄTKOWĄ

na uczczenie setnej rocznicy urodzin **Adama Mickiewicza** 1898 — 1898 w **2 tomach wielkiej 8-ki** z wieloma portretami Mickiewicza i rycinami na welinowym papierze. Wydana nakładem Bronisława Natansona w Warszawie. Cena za 2 tomy zł. **6·50**, — z przesyłką zł. **6·90**.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju **EUGENJI WECKERÓWNEJ**, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 12 1—?

Czekolada

SUCHARDA

Cacao

• Wszędzie do nabycia. •

6 1—?

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczliwy niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia. Irytacyi piersiowej. Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania [illegible]

Lwowie, w aptekach pp: Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara; — w Krakowie w aptekach pp.: Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu u p. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Założony w roku 1853.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

pod firmą: 11

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe tak krajowe i zagraniczne

Losy na spłaty miesięczne

pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA" prenumerata roczna złr. 1.70, na prowincji złr. 1.80.

Feinste Tafel-Liqueure

wie Chartreuse, Benédiktine, Curaçao, Vanille etc. bereitet man sich am besten und einfachsten selbst mit **Jul. Schrader's Liqueur-Patronen** von **Jul. Schrader** in **Feuerbach** bei Stuttgart. Patronen zu 2½ Lit. Liqueur je n. Sorte 40-60 Krz. Man verlange Prosp. v. General depôt f. Oesterr.-Ungarn: W. Maager, Wien III/3 am Heumarkt 3

Do nabycia we Lwowie, u kupca **Alojzego Hübnera.**

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki liczba 10.



poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym.

	½ kilo		
Portorico	—	zł. 90	ct.
Cuba gruboziarnista	—	„ 96	„
Cejlon zielona	1	„ —	„
„ „ przednia	1	„ 04	„
„ „ gruboziarnista	1	„ 08	„
„ „ perłowa	1	„ 08	„
Mocca arabska bardzo aromatyczna	1	„ 08	„
Jawa złota	1	„ 08	„

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, — zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. — Jeżeli używa się kawy gatunki mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 15 1—?

Z ces. król. uprzyw. fabryki.

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

Jana Riedla

we Lwowie. 9 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

65 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w **handlu Leonarda Soleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości. 1010

Kit Plüss-Staufera

najlepszy do kitowania złamanych przedmiotów, po 20 i 80 ct. **We Lwowie:** T. Okornicki, ul. Halicka 4; Leszek Cukier, droguerja; Mikolasch i Sp., Kopernika 1; Karol Christianus plac Marjacki; w **Buczaczu**: Leib Veuman, handel; w **Brodach**: Juljusz Landau, droguerja.

Apteka w Radziechowie poszukuje współpracownika chrześcijanina. 1006

Z DOSTAWY

pozostałych jeszcze 2000 sztuk wielkich

989 1-5



ułańskich derek końskich

sprzedane zostaną najrychlej za połowę ceny, ponieważ dostawa jest zastanowioną. Te derki wspaniałe są 175 ctm. długie i 130 ctm. szerokie, zaopatrzone kolorowymi pasami grubości deski, ciepłe jak futro i kosztują: sorta A zł. 1·60, sorta B zł. 2.—. **Żółtowłose podwójne derki fiakierskie** z bordiuram w kilku kolorach najlepszej jakości, 2 mtr. długie, 1½ m. szerokie, zł. 3.50 za sztukę. Przesyłka pod gwarancją za pobraniem. **Jedyne miejsce do zamówienia: M. RUNDBAKIN, Berggasse Nr. 3, Wiedeń.**

WINO własnego chowu

łagodne, dobrze wyleżane dostarcza od 56 litrów zwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek Gollitsch przy 1809 Gonobitz w Styrji. 1—?

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

1—? poleca 5

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych **po najniższych cenach.**

1—? **TYLKO** 16

W RESTAURACJI

NAFTUŁY TOEPFERA

ulica Trybunalska l. 12, dom własny, można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem

Naftuła Toepfer.

Przyrządy szczotkowe do czyszczenia dywanów i chodników po zł. 10.—, 11.— i 12.—, poleca **PIOTR CHRZĄSTOWSKI** handel żelazny we Lwowie pl. Kapitulny 1 (naprzeciw katedry) Filja: **Tarnopol plac Sobieskiego.**

Inżynierowie-mechanicy

z dwoma egzaminami państwowymi, dwuletnią praktyką, biegli w języku niemieckim i polskim, znajdą natychmiast posadę z dobrą płacą i trwałem zajęciem.

Zgłoszenia pod: **20 a 1914 Rudolf Mosse, Wien.** 1338 1—1

Józef Oser, fabryka maszyn, lejarnia żelaza i metalu w Krems nad Dunajem.

30 wyszczególnień.

obejmuje kompletne urządzenie młynów i rekonstrukcję każdego systemu i rozmiaru, wyrabia i dostarcza:

Stoły walcowe we wszystkich wielkościach i gatunkach, z walcami z twardego żelaza i porcelany.

Francuskie kamienie młyńskie w najlepszej jakości i kompletne koła młyńskie.

Cylindry do sortowania zboża i obcinacze własnego systemu.

Trieury, „Eureka", Tarowniki, Maszyny do mięszania mąki, Maszyny do czyszczenia kaszki, Elewatory i ślimaki transportowe, Transmisje, Wały, Lagry Selera i smarowniki pierścieniowe.

Młynki gospodarcze do obrotu ręcznego i kieratowego.

. . . **Ceny najtańsze!** . . .



Turbiny i koła wodne, Gatry, Piły cyrkularne i taśmowe, Heble do drzewa i „Traismaszyny", Łamacze kamieni, Przyrządy do rozgniatania, do rozdrabnianiu rud wszelkiego rodzaju, jako to: kwarcu, bazaltu, wapienia, namułu, gipsu i t. d.

Każdy gatunek lejizny szarej i metalowej według własnych i obcych modeli i rysunków.

Sztaby do rusztów z twardego żelaza i t. d.

Cenniki bezpłatnie i opłacone!

Nadzierzgiwanie walców najszybciej i najtaniej.

Dostawa pod gwarancją! **Najkorzystniejsze warunki zapłaty!**

Maszyny do nadzierżgiwania walców i szlifowania, tudzież instalacja elektrycznego oświetlenia. Plany, kosztorysy i praktyczne wskazówki szybko i bezpłatnie. 1409 1—8

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa	6 00	9·00	1·30*	6·10	9·55
z Podwołoczysk (gł. dw.)	3·30	8·05	2·35*	5·40	10·25
„ na Podzamcze	3·05	7·44	2·20*	5·15	10·08
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10 25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·15			
z Czerniowiec-Itzkan	6 10	11·55	1·50*	6·20	10·10
z Chodorowa-Podwysokiego		11·55		6·20	10·10
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	7·55				10·30
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	7·55†		1·40		10·30
z Stryja, Stanisławowa	7·55		1·40		12·10
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala		8·15		5 55	
z Janowa	7·4[illegible]		1 01	7·58§	9·21●
z Brzuchowic	6·50°	8·15		5 55	
z Zimnej Wody 7·1[illegible] r. *	6·00	9·00	11·15	6·10	9·55

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa	4·10	8·45	2·55*	6·40	10·50 12 50
do Podwołoczysk z gł. dw.	6 15	9·35	1·55*	7·20	11·10
„ z Podzamcza	6·30	9·58	2·08*	7·42	11 32
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1 55*		11·10
do Jarosławia			5·25		
do Czerniowiec-Itzkan	6·30	9·45	2·45*	6.26	10·40 12 36
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·20			7·00	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·10†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·10			
do Rawy ruskiej i Sokala		10 10		7 10	
do Janowa / 9·46 wiec. ††	9·25	12·50††	3·15	6·50◆	9·10†† 9·55§§
do Brzuchowic 2·51 * n. ś.	5·50°	10·10	8·26*	7·10	
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Redaktor: Kazimierz Ostaszewski-Barański   Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp.   Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego